№ 162 — Rocznik XIV. Piątek, 19 lipca 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 18 lipca.

Gdy rozeszła się wieść o wykryciu spisku w Pradze na życie wysoko postawionych osobistości, a przedewszystkiém na życie namiestnika cesarskiego, jenerała Kollera, nie mogliśmy ukryć naszego powątpiewania, ażali wierzyć można podobnego rodzaju pogłoskom i czy nie są one produktem rozgorączkowanéj imaginacyi dzienników niemieckich, które w ciskaniu potwarzy na naród czeski, ubiedz się nie dadzą. I rzeczywiście, pogłoski te zastraszające, redukują się dzisiaj do tak drobnych rozmiarów, że zaprawdę ubolewać przychodzi nad dziennikami, które próżnią, jaka zalega horyzont polityczny, zapełniają alarmującemi wieściami o „sprzysiężeniu w Pradze.“ Powód do tego dały znalezione u kilku młodych odezwy rewolucyjne, będące płodem studenckiéj fantazyi. Kilka starych pistoletów, trochę prochu i kul, niemniéj „kasa rewolucyjna“ złożona z kilkunastu guldenów, to wszystko wprawdzie nie wystarcza na przeprowadzenie tak groźnego programu rewolucyjnego, o jakim pisały dzienniki wiedeńskie, stać się jednakże może powodem nowych represyi przeciw narodowi czeskiemu, zwłaszcza, że centraliści rozdrażnieni jego uporem, coraz hałaśliwiéj nawołują na rząd, aby się chwycił energicznych środków

We Francyi na porządku dziennym ciągle jeszcze oświadczenie p. Thiersa złożone w Zgromadzeniu narodowém, a w którém przyznał się uroczyście, iż stać będzie niezłomnie przy rzeczypospolitéj konserwatywnéj — niemniéj mowa p. Gambetty na bankiecie danym w rocznicę zburzenia Bastylii.

Dziś dochodzą nas dalsze wiadomości o wyborach municypalnych we Włoszech. Według nich zwyciężyli liberalni w Weronie, Padui, Piacencyi, Kapui, niemniéj w Wenecyi. W Gaecie zwycięstwo jest po stronie klerykalnych.

Rząd turecki rozkazał ormiańskiemu patryarsze Hassunowi opuścić Turcyą. Tym sposobem rząd ten zerwał ostatecznie z kuryą papieską, która tak stanowczo wyraziła się przeciw usunięciu Hassuna.

W końcu zwracamy uwagę na korespondencyą z Bydgoszczy, opisującą szczegółowo przebieg zgromadzenia ludowego, jakie się odbyło w Bydgoszczy dnia 4 b. m. a które miało na celu obmyślenie środków na obchód rocznicy rozbioru Polski. — Wśród licznie zgromadzonych jeden tylko odezwał się głos sumienia w osobie p. Hackenbergera, który do zdziwionego ale bynajmniéj nie zawstydzonego zgromadzenia w następne odezwał się słowa:

Zdawałoby się, jakoby naród niemiecki utracił był wszelkie poczucie sprawiedliwości, skoro śmie obchodzić uroczyście pamiątkę czynu tak haniebnego jakim jest rozbiór Polski.

* Firma korespondencyi poznańskiéj do wiedeńskiéj Neue Freie Pressse odpowiada w numerze swego pisma z dnia 16 b. m. na nasze przeciw niéj wystąpienie. Zaręczając fakt cielesnéj swéj egzystencyi na bruku poznańskim, powtarza korespondent N. F. Presse dawną swą bajkę o prześladowaniu narodowego żywiołu naszego dopiero od chwili, odkąd zawarliśmy nierozerwalny sojusz z ultramontanizmem. Ultramontanami więc byli według korespondenta żydowsko-liberalnego dziennika wiedeńskiego pogańscy Słowianie z nad Elby i Odry, wyniszczeni przez niemieckich apostołów krzyża; ultramontanami słowiańska ludność Prus tępiona przez narodowo-liberalnych Krzyżaków; ultramontanami obdarzeni przez Fryderyka II, nie umiejącymi po polsku podoficerami w roli nauczycieli elementarnych Polacy po zaborze r. 1772; ultramontanami pozbawieni języka własnego w sądzie, szkole i administracyi, Polacy z epoki Prus Południowych, ultramontanami w r. 1833 Polacy, przeciw którym p. Flottwell wydobywał rozkazy gabinetowe, wywłaszczając ich drogą subhastacyi; ultramontanami młodzi Polacy pozbawieni przez ministra Lippego prawa urzędowania w granicach Prus i W. Ks. Poznańskiego; ultramontanami dzieci polskie gimnazyów mieszanych w Poznańskiém, pozbawione od chwili wstąpienia do szkoły prawa nauki w języku ojczystym! — Z podobnym nadmiarem głupoty i złéj wiary pod firmą liberalizmu, nie ma naturalnie rozmowy. Na jedno tylko zgoda z nikczemnikiem, znajdującym gościnne przyjęcie w łamach N. F. Presse. Twierdzi, że straciliśmy prawo do sympatyi jego i jego współwyznawców politycznych. O to nie gniewamy się bynajmniéj. Nienawiść naszych prześladowców jest nam stokroć milszą, niżby była dla nas sympatya śmieci i plewów dziennikarstwa niemieckiego. — Pierwsza może jeszcze być dla nas dowodem szacunku i uznania; druga byłaby tylko smutném świadectwem popełnienia z naszéj strony czegoś, czém sobie zdołaliśmy zasłużyć na życzliwość żywiołu, którym się, jako podłym i nikczemnym, brzydzimy. Strzeż nas Boże od takiego Similis simili gaudet!

Korespondencye Dziennika Pozn.

Bydgoszcz, 17 lipca.
(Wiec w sprawie Jubelfestu.)

(y.) Z inicyatywy komitetu centralnego, o którym w dawniejszych wspomniałem korespondencyach, utworzył się tutaj komitet miejscowy, celem przygotowania ogólnéj pamiątkowéj uroczystości ludowéj, przy obchodzie połączenia obwodu tutejszego z monarchią pruską. Komitet ten złożony z 40 członków, a mianowicie z urzędników, kupców i znaczniejszych fabrykantów tutejszych, pragnąc nadać owéj uroczystości charakter ludowy, szumną odezwą wezwał w ubiegłym tygodniu tak przez Brombergierkę, jako téż przez plakaty na rogach ulic, obywateli z miasta i ze wsi na zgromadzenie ludowe na zeszłą niedzielę o godz. 4 do tutejszéj nowéj strzelnicy.

Wiec wspomniony, którego, jak napomknąłem głównym celem było naradzenie się nad najwłaściwszym i najgodniejszym sposobem obchodu uroczystości, odbył się stósownie do odezwy w dzień oznaczony; — że zaś z wielu względów bardzo ciekawe zawiera szczegóły i poniekąd daje miarę usposobienia znacznéj części tutejszéj ludności, będę się starał opisać wam cały przebieg rozpraw i choć w krótkości przytoczyć niektóre ustępy mów, które zdolne są wzniecić wątpliwość w udanie się zamierzonéj uroczystości, a nadto nie miłe zapewne zrobiły wrażenie na inicyatorach Jubelfestu.

W zeszłą niedzielę więc około godziny 4 z południa zebrało się na wielkiéj sali strzelnicy około 400 osób. — Zgromadzenie stanowili w przeważnéj części urzędnicy miejscy i rządowi, kilkudziesięciu kupców i znaczniejszych fabrykantów, w mniejszéj części zaś rzemieślnicy i kilkunastu robotników.

Posiedzenie zagaił miejscowy burmistrz Boie, który wykazawszy w kilku słowach cel zebrania wezwał zgromadzenie do wyboru przewodniczącego. Zgromadzeni przez aklamacyą poruczają przewodnictwo p. burmistrzowi Boie, ten zaś przybrawszy do stołu prezydyalnego sekretarza w osobie sędziego Plath i trzech ławników, zabrawszy głos rozwodzi się nad wielkiemi dobrodziejstwami i błogosławieństwem, jakie obwód Noteci od czasu połączenia zawdzięcza rządom korony pruskiéj, a powtarzając głównie wszystko to, co w wiadomém piśmie pamiątkowém jest zawarte, podnosi nadewszystko uczucie bezpieczeństwa, którego trwałe na przyszłość podstawy winniśmy genialnéj polityce księcia kanclerza i szczęśliwie ukończonéj wojnie francuzkiéj pod błogim rządem cesarskim. Jeśliby mi kto odpowiedział, mówi daléj, że wykazane przezemnie postępy, w przeciągu ubiegłych stu lat w miarę czasu i wyobrażeń i w innych krajach tak samo się objawiły, to zapytuję panów, czy można porównać położenie i stan tutejszego kraju ze stanem, jaki panuje w Król. Polskiem i Galicyi, częściach kraju, które w tym samym czasie pod inne dostały się rządy? — czy nawet inne niepodległe (!) słowiańskie kraje jak Rumunia (?!!) Bośnia i Slawonia mogą być porównane ze stanem istniejącym u nas tak pod względem administracyi, jako téż prawodawstwa? Nie zaiste, — a zatém panowie, stawszy się uczestnikami szczęścia i błogosławionego rządu, łączmy się we wdzięczném uznaniu dla panującego nam dostojnego domu Hohenzollernów i okażmy tę wdzięczność przez wzniosłą i godną uroczystość narodową.

Po nim zabiera głos dr. Gerber, dyrektor tutejszéj szkoły realnéj, a wspomniawszy, że komitet centralny uważa założenie szkoły przemysłowéj jako najgodniejszy sposób obchodu stuletniéj uroczystości, rozwodzi się obszernie nad znaczeniem nauki i wychowania ludu jako podstawą jego wielkości. — Szkoła pruska, powiada tenże mówca, zwyciężyła pod Sadową i Sedanem, lecz dodaje, że niezawsze ma ono zwyciężać w wojnie, gdyż szkoły zadaniem jest nadto, żeby nad wojną odniosła zwycięztwo. Nie tając daléj trudności w zakładaniu instytutów naukowych, porównywa kształcenie ogólne przygotowawcze przez rozwijanie władz umysłowych z kształceniem specyalném, fachowém, które bezpośrednio do praktycznych odnosi się zawodów, i jak zdaniem pierwszego są gimnazya i szkoły realne, tak zadaniem drugiego są szkoły przemysłowe. Streszczając daléj dawniejsze rozporządzenia rządowe co do szkół Przemysłowych, poleca zastósowanie się co do reskryptu ministra handlu z d. 18 marca 1870 r. tém więcéj, że Ks. Poznańskie dotychczas żadnéj szkoły przemysłowéj nie posiada. Co do kosztów założenia nie może dać żadnych objaśnień, bo się na tém nie zna, zdaje mu się jednak, że rząd większą część kosztów przyjmie na siebie.

Bogs, szewc. Panowie, nie przeczę, że wychowanie i nauka są bardzo potrzebne, lecz utrzymuję, że szkoła Przemysłowa nie odpowiada potrzebom i dobru ogólnemu ludu. Biedni z niéj korzystać nie mogą, klasa robocza przedstawiająca 89 proc. całéj ludności, przeciążona podatkami nie będzie w stanie opłacić szkólnego za swe dzieci, a mimo to zmuszoną będzie przyczyniać się do utrzymania zakładu, z którego tylko korzystać mogą ci, którzy dostateczne posiadają środki kształcenia — (tu mówca wydobywa książeczkę z datami statystycznemi i chce przytoczyć miejsca z mów męża stanu angielskiego). — Przewodniczący p. burmistrz przerywa mu i wzywa, aby nie odstępował od przedmiotu narady, a tym jest godne obchodzenie stuletniéj uroczystości. Bogs oświadcza, że o tém mówić nie będzie i wnosi, aby zgromadzenie zamknięto, gdyż kobiety i dzieci na niém się znajdują.

Przewodniczący oświadcza, że zgromadzenie to nie jest zgromadzeniem politycznem.

Woermann, ogrodnik. Nie miecz, panowie, lecz inteligencya, kultura niemiecka zdobyły te kraje. W rozwlekłéj swéj mowie wywodzi całą swą genealogią, że sam z biednéj pochodząc rodziny doszedł do wykształcenia itd. Wezwany wreszcie przez przewodniczącego, żeby nie odstępował od przedmiotu rozpraw, oświadcza się w końcu za założeniem szkoły Przemysłowéj w Bydgoszczy.

Groddeck, radzca sprawiedliwości i rzecznik. — Życzyłbym sobie, abyśmy, panowie, pewne szczegółowe stawiali wnioski, gdyż tym tylko sposobem dojdziemy do rezultatu. Przedewszystkiem uważam za potrzebne, aby założenie szkoły Przemysłowéj wyszło z inicyatywy władz miejskich, nie zaś od rządu. Żyjemy zresztą w kraju z ludnością mięszaną, a Polacy jako podlegli, nie mogliby z nami obchodzić święta germanizmu, dopóki ich sympatye nie zwrócą się ku kulturze niemieckiéj; zważywszy nadto, że ci, którzy mają 50 lat wieku umieją, a ci, co mają lat 20, nie umieją czytać po niemiecku, aby ich więc nie odstręczać od brania udziału w uroczystości, wnoszę:

1. aby odnośna i stósowna odezwa była także wydaną w języku polskim, i
2. aby dla lepszéj organizacyi i w innych miejscach obwodu Noteci utworzono komitety, któreby całéj ludności, nie wyjmując Polaków, — rzecz całą dostatecznie wyjaśniły i zbieraniem składek się zajęły.

Radenberg, nauczyciel. Jestem przeciwny wnioskowi p. Groddecka, gdyż Polacy w demonstracyi naprzeciw polonizmowi, zapewne żadnego nie wezmą udziału i ani jednego grosza składki nie dadzą na szkołę, któréj kamień węgielny ma być położonym dnia 12 września 1872 r.

Szylla, szewc. Panowie, dzisiejsze szkólnictwo w nierównie smutniejszym znajduje się stanie, niż przed 50 laty. Dawniéj uczniowie więcéj się nauczyli, dzisiaj zaledwie podpisać umieją swe nazwisko i dla tego wnoszę, aby więcéj zajęto się szkołami ludowemi i aby nauka elementarna udzielaną była bezpłatnie.

Hakenberger, pomocnik zegarmistrowski. Panowie! Cały lud nie miałby żadnego poczucia honoru, gdyby wziął udział w zamierzonéj przez panów uroczystości, — taka sama bieda, jaka istniała przed stu laty, istnieje i dzisiaj, — książeczka, którąście napisali jest to znana odezwa pamiątkowa, (trzyma ją w ręku i pokazuje zgromadzeniu) zawiera same tylko kłamstwa... tu przerywa mówcę przewodniczący, oświadczając, że użycie wyrazów nieparlamentarnych powoduje go do zapytania zgromadzenia, czy zezwala na to, aby mówca w podobnym tonie daléj przemawiał, — powstaje wrzawa, jedni wołają tak, drudzy nie — przewodniczący poddaje swe zapytanie pod głosowanie i większość oświadcza się za odebraniem głosu mówcy, który mimo to usiłując przemówić jeszcze słów kilka na widok zbliżającego się inspektora policyi, opuszcza wreszcie trybunę.

Przewodniczący. Czynione z pewnéj strony usiłowania do stawienia przeszkód zamierzonéj uroczystości pozostaną bez skutku...

Hakenberger z miejsca przerywając p. burmistrzowi zapytuje jeszcze zgromadzenie, dla czego tyle narodu wychodzi do Ameryki, — znów wrzawa, przytém towarzysze jego drą w kawałki odezwę pamiątkową i rzucają na podłogę.

Przewodniczący p. Boie poddaje wymienione powyżéj wnioski p. radzcy Groddecka pod głosowanie, z których pierwszy tyczący się tłumaczenia odezwy na język polski upada, drugi tyczący się lepszéj organizacyi i zbierania składek większością głosów zostaje przyjęty. P. Boie nadmienia jeszcze, że należy teraz ułożyć program uroczystości saméj, poprzednio jednak wyłożone będą w okręgach miasta naszego listy do zapisywania składek i spodziewa się po patryotyzmie mieszkańców miasta, że znajdą się mężowie, którzy chętnie zajmą się

Z DREZNA.

(Syberya francuzka. — Opis wyspy Nowéj Kaledonii. — Jéj klimat, ludność, płody. — Francya zajmuje ją w posiadanie. — Nowe dzieło malarza Köhlera o ubiorach i strojach rozmaitych narodów. — Projekt poszukiwania przedmiotów na dnie Tybru. — Konkurs teatralny w Monachium. — Sztuki dramatyczne odrzucone w jednym teatrze wiedeńskim.)

W chwili gdy rząd francuzki wysyła masami członków i wspólników byłéj paryzkiéj komuny na wyspę nowéj Kaledonii, nie obojętną może będzie rzeczą dla czytelników naszych, podanie kilku szczegółów o tym kraju, przezwanym dziś przez wielu — Syberyą francuzką. Jednakże, o ile z pobieżnego i treściwego opisu wnosić można, Nowa Kaledonia o wiele wyda politycznym przestępcom miejscowością znośniejszą aniżeli mroźna i ponura Syberya, wisząca od lat przeszło nad głowami naszych współrodaków, których okrutny los skazał na dźwiganie jarzma moskiewskiego. Najszlachetniejszą z cnot ludzkich: miłość ojczyzny, przywiązanie do wiary przodków, do tradycyi narodowych, Moskwa karze z syłaniem na Syberyą równi z najohydniejszemi zbrodniami popełnianemi przeciwko obyczajom, moralności i własności! Tysiące, sto tysięcy nieszczęśliwych rodaków naszych wysyłanych corocznie od wieku przeszło, zginęło już za ojczyznę i wiarę w mroźnych stepach lub kopalniach Syberyi. Straszna ta plaga nie ma dotąd końca i nikt przewidzieć nie może, jak długo podoba się Bogu dopuścić nią nas jeszcze... Ale nie o tém chcieliśmy pisać, więc wróćmy do głównego przedmiotu niniejszéj nowiki.

Pomiędzy licznemi wyspami Oceanii, Baladea czyli nowa Kaledonia z powodu swojéj wielkości (315 mil kwadratowych), bogactwa płodów roślinnych, korzystnego dla żeglugi położenia, tudzież dobroci i bezpieczeństwa portów, najpierwsze zajmuje miejsce. Odkąd jednakże została zajętą przez Francyą, znaczenie jéj poczęło przybierać większe rozmiary, a obecnie kolonizowana wysłańcami paryzkiéj komuny, stanie się bezwątpienia głównem w przyszłości ogniskiem w tamtejszych stronach cywilizacyi europejskiéj.

Położona pod 20 do 22½ stopniem szerokości południowéj, w pośrodku prawie Oceanu, wystawiona na wpływy wschodnio-południowych nieustannych wiatrów, które tylko podczas pory deszczowéj zmieniają nieco kierunek, przy rzadko trafiających się burzach, Nowa Kaledonia cieszy się niezwykle łagodnym i dla europejczyków bardzo zdrowym klimatem. Samo wnętrze wyspy jest jeszcze mało znane, najwyższe góry wznoszą się zaledwie 1700 stóp po nad poziom morza, ziemia zaś obfituje w rudę żelazną, a nawet w niektórych miejscowościach, spotyka się węgiel kamienny.

Znakomity francuzki naturalista Quatrefages utrzymuje, iż pierwotni mieszkańcy Nowéj Kaledonii, nie stanowią osobnego szczepu ludzkiego, lecz pochodzą z pomięszania rozmaitych napływowych plemion, a z tych plemię murzynów Papua, od których północna grupa wysp australskich otrzymała nazwę Melanezyi, tudzież Polinezyjczyków do malajskiéj rasy należących, przeważny w mięszaninie téj biorą udział. Nowokaledończycy odznaczają się silną budową ciała, ciemnym kolorem skóry lubo nie tak czarnym jak u właściwych Negrów, jednak ciemniejszym aniżeli u Malajczyków, włosami kędzierzawemi i silnym zarostem brody, szpecącym ich ogromnie. Rzadko można widzieć pomiędzy nimi ludzi podeszłych wiekiem, rodzina składa się zwykle z małéj liczby osób, gdyż dzieci nowonarodzone często zabijają.

Ksiądz Montrouzier, przebywający długi czas jako misyonarz pomiędzy Nowokaledończykami taki oto niepochlebny zgoła obraz o nich kreśli: „Od czasu, jak poznałem lud tutejszy, napróżno starałem się odkryć w nim chociażby iskierkę jakiéjkolwiek bądź cnoty. Na sprycie mu nie zbywa, ale jest leniwy, okrutny, podstępny, skłonny do oszustwa i nad wszelki wyraz dumny. Pojmuje on aż nadto dobrze przewagę nad sobą pod każdym względem Europejczyka, lecz wierny własnemu przysłowiu powtarza zwykle: lepiéj umrzeć z głodu niżeli pracować!“ Ludożerstwo jest u nich rzeczą zwyczajną, głowy pożartych nieprzyjaciół, jako trofea zatykają nad swojemi mieszkaniami, składającemi się z lichych szałasów. A jednak, nie stracono jeszcze nadziei, stopniowego poprawienia téj rasy ludzi i doczekania się z niéj nareszcie generacyi, mogącéj znaleść zamiłowanie w pracy i dobrych obyczajach.

Vieillard i Deplanche, rachują ludność krajowców na 42,280 głów, dzielących się na 38 rozmaitych plemion będących w nieustannéj pomiędzy sobą walce, co ułatwia nadzwyczajnie Europejczykom zupełne z czasem opanowanie wyspy. Liczba białéj ludności jest bardzo mała, Francya bowiem posiada zbyt wiele kolonii, ażeby była w stanie równą wszędzie staranność o ich dobry byt rozwinąć. Do Algiru ciśnie się dosyć hiszpańskich i włoskich emigrantów, a w obecnych czasach znaczna liczba Alzatczyków i Lotaryngczyków chętnie tam się osiedla. Rzecz szczególna francuzcy emigranci unikają kolonii należących do ich własnego rządu, a starają się przedewszystkiém dostać pod opiekę państw obcych, dla tego głównie dążą do Stanów północnéj Ameryki, do Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj i t. p., szukając nowéj tamże dla siebie ojczyzny. — Gdyby Nowa Kaledonia nie przedstawiała jako miejsce deportacyjne wielu odpowiednich korzyści, z pewnością ludność téj kolonii byłaby jeszcze mniejszą. W r. 1866 po dzień 1 lipca, rachowano 965 białych mieszkańców wraz z 140 dziećmi; w téj liczbie było kobiet 332. — Daléj 95 urzędników, 706 żołnierzy garnizonowych, 239 aresztantów wojskowych, używanych do robót publicznego użytku, 335 chińskich, azyatyckich, polinezyjskich wyrobników, a więc razem 3340 dusz. Na 1000 mieszkańców, 42 nowonarodzonych, cyfra zaś wypadków śmierci nieprzechodzi 28. Stósunek ten zawdzięczać potrzeba korzystnym miejscowym klimatycznym warunkom.

Do wielu rozmaitych roślin i korzeni, używanych przez kzajowców na pokarm, dołączyć potrzeba bataty, trzcinę cukrową, banany i kokosowe orzechy, rosnące tamże w znacznéj obfitości. Europejczycy zaflancowali już bawełnę, tytoń, kawę, winną latorośl, riccinum; — nawet jarzyny i zboża wszelkiego gatunku, pod łagodném wiecznie niebem téj wyspy udają się jak najdodoskonaléj. Sprowadzane z Europy zwierzęta domowe rozmnażają się tam w sposób pożądany, krajowcy zadowalniają się tylko chodowlą wieprzów. Rybołóstwu Kaledończycy oddają się ze szczególném zamiłowaniem, tak mężczyzni jak kobiety. Wyżłobiwszy z kloców czołno, zaopatrzywszy takowe niekiedy w żagle, mężczyzni puszczają się na nich śmiało aż do ław koralowych, podczas gdy kobiety korzystając z odpływu morza, wzdłuż brzegów łowieniem się zajmują. Oprócz mnóstwa ryb rozmaitego rodzaju, nie braknie także żółwi, ostryg i innych do pożywienia mięczaków.

Dochody z wyspy są jeszcze małe; w r. 1866 przywóz towarów wynosił 416,824 tal., wywóz zaś zaledwie 78,492 tal.

James Cook odkrył Nową Kaledonię 4 września 1774 r., La Peyrouse zwiedzał ją w r. 1788. Beautemps Beaupré wysłany na odszukanie zaginionego bez żadnéj wieści swojego poprzednika, który podług wszelkiego prawdopodobieństwa zatonął w okolicach Nowo Hebrydzkich, przybił do wyspy 1791 r. i zajął się zaraz geograficznym wymiarem jéj brzegów. Porucznik Bécard na statku Rhin w roku 1845 i Lacomte, którego okręt Seine pomiędzy przylądkiem Colnet a Baladeą rozbił się w 1846 roku, zbadali Nową Kaledonią z wszelką dokładnością. Tymczasem od 1843 rozp

ich zbieraniem, a rozwiązując zgromadzenie, wznosi na cześć cesarza i króla okrzyk: Niech żyje! hura!

Kraków, 14 lipca.

(Wystawa zabytków historycznych i przedmiotów sztuki. — Sprawa wyborów uzupełniających do akademii. — Zjazd pedagogiczny i wystawa rzeczy szkólnych w Krakowie. — Księgarnia Nowoleckiego. — Wypożyczalnia książek dla młodzieży.)

(y.) Zawiązał się w tych dniach i onegdaj odbył już pierwsze posiedzenie komitet, mający na celu urządzenie w Krakowie wystawy „osobliwości,“ to jest przedmiotów, pochodzących z czasów dawniejszych, a odznaczających się historyczną albo artystyczną wartością. Przewodniczyć będą komitetowi temu książe Marceli Czartoryski i profesor Józef Łepkowski, w skład zaś jego wchodzą jeszcze Wincenty Pol, Jan Matejko, Juliusz Kossak, Antoni Zaleski, Rudzki, Stanisław hr. Tarnowski, Władysław Łuszczkiewicz i Piotr Umiński. Skład komitetu, jak widzimy, daje najlepsze gwarancye poważnego pojęcia powziętéj myśli.

Jakkolwiek głównym celem téj wystawy będzie przygotowanie się i urządzenie w ten sposób, aby Galicya w dziale historyczno-artystycznym była godnie reprezentowaną na przyszłorocznéj wystawie powszechnéj w Wiedniu, oprócz jednak przedmiotów należących do tego działu zameldowanych komisyom wystawowym w Krakowie, Lwowie i Brodach, przyjmowane będą także przedmioty wcale nie mające figurować na wystawie wiedeńskiéj, o ile ich właściciele na ten cel użyczyć zechcą.

Parę tygodni już upłynęło od czasu, jak wybór pierwszych dwunastu członków akademii został zatwierdzonym przez cesarza, nic jednakże dotąd nie słychać, żeby się panowie akademicy zgromadzali w celu obradowania nad uzupełnieniem składu akademii, i w żadném piśmie politycznem lub literackiém nikt nie pomyślał o poruszeniu kwestyi, w jaki sposób to uzupełnienie nastąpić powinno. A kwestya to nie jest taka błaha, ani tak osobistościowa, jak się na pozór zdaje. Jeżeli z jednéj strony mamy w świecie naukowym mężów, których nie powołać do składu akademii, byłoby grzechem niedarowanym, z drugiéj strony akademia ma przed sobą pewne zadania i prace, do wykonania których posiadać musi koniecznie odpowiednie siły. — Uzupełnienie akademii ma zatém zadosyć uczynić dwom koniecznościom, które w pewnych względach mogą być sprzeczne i w tém właśnie leży trudność zadania. Jeżeli takie zadanie nie zostanie wziętém pod ścisłą dyskusyą w gronie tych 12 mężów, którzy są do spełnienia go powołani, jeżeli do téj dyskusyi nie podda materyału i nie wypowie w niéj swego zdania opinia publiczna, natenczas napewno przepowiedzieć można, że z wyborami uzupełniającemi do akademii stanie się tak, jak było z pierwotnemi. Wywołają one krytykę spóźnioną, obudzą ze snu letargicznego naszą polską mądrość po szkodzie, skompromitują nas w obec siebie samych i w obec obcych, otworzą drogę nieuzasadnionym ambicyom i intrygom, a w końcu stworzą akademią, w któréj jedne nauki będą reprezentowane zasilnie, inne za słabo albo wcale, ale w któréj mimo to wszystko będzie brakowało tych, co wejść mieli prawo i których wejście było potrzebném. I o tém także za pominać nie należy, że jeśli się stało co złego w pierwotnych wyborach, to złe może być prawie w zupełności naprawione wyborami uzupełniającemi, lecz jeśli się stanie coś podobnego w wyborach uzupełniających, to na naprawę czekać będzie potrzeba przez całe pokolenie, gdyż godność akademików jest dożywotnia. — W duchu wspomnianego wyżéj przysłowia jesteśmy mądrzy po szkodzie, otóż w téj sprawie czas już, żebyśmy mądrymi byli, bośmy już raz szkodę ponieśli.

W tym tygodniu odbędzie się w Tarnowie zjazd Towarzystwa pedagogicznego, połączony z wystawą rzeczy szkólnych. W liczbie innych przedmiotów, które na tę wystawę dostarczyć zamierzono, nowo otworzona księgarnia p. Aleksandra Nowoleckiego wystąpić zamierza z obfitym zbiorem książek do użytku szkólnego służących, albo służyć mogących. Jak się pokazuje, p. Nowolecki nie myśli pomijać żadnéj okazyi zaprodukowania publicznie płodów swéj pożytecznéj i wytrwałéj działalności; odróżnia to go zaszczytnie od wielu księgarzy galicyjskich, hołdujących zasadzie, że kto śpi, nie grzeszy. Należy się téż spodziewać, że ta przedsiębiorczość nowego tutejszego księgarza zyska odpowiednie uznanie, na jakie w każdym razie zasługują nowe pomysły i przedsięwzięcia, któremi p. Nowolecki budzi nas z apatyi względem piśmiennictwa. Tak naprzykład jednocześnie z otworzeniem swojéj księgarni p. Nowolecki urządził przy niéj czytelnią dla ludu i dla młodzieży, złożoną z dzieł, które bez obawy można dać w ręce tak ludowi, jak dorastającym młodzieńcom i panienkom. Na wypożyczalnią książek dla ludu za opłatą jeszcze podobno u nas cokolwiek zawcześnie, za urządzenie jednak czytelni dla młodzieży prawdziwą wdzięczność p. N. winniśmy. Nie każdego stać na kupowanie książek, największa liczba musi je abonować i niejeden chętnieby to uczynił dla kończącego gimnazyum syna, dla córki, która tylko co za przestała chodzić na pensyą; w istniejących czytelniach jednakże większa część dzieł jest 'dla młodzieży nieodpowiednią, niekiedy szkodliwą i zgubną, a czytelni specyalnéj brakowało. Sam pomysł zaradzenia temu brakowi jest już zasługą, któréj panu Nowoleckiemu winszujemy, a zarazem ciekawi jesteśmy, jak téż ten pomysł bardzo praktyczny i na wcale przystępnych warunkach oparty przez publiczność naszą zostanie przyjętym.

Lwów, 13 lipca.

(Z rady miejskiéj. — Organizacya magistratu. — Jeszcze o uchu cesarskiem i polskim panu. — Z Towarzystwa lekarskiego. — Dr. Dobieszewski.)

(T.) Nasza rada miejska odbywa teraz częstsze niż zwykle posiedzenia, zbiera się dwa razy w tygodniu, toczą się bowiem obecnie rozprawy nad reorganizacyą magistratu. Prezydent miasta p. Ziemiałkowski objąwszy urząd, wypracował zaraz projekt reorganizacyi urzędów gminnych w mieście Lwowie, ani bowiem dotychczasowa organizacya z czasów nieautonomicznych, ani liczba, ani skład, ani płace urzędników nie odpowiadają już dzisiejszym stósunkom. Projekt ten przekazała rada miejska osobnéj w tym celu wybranéj komisyi, która po półrocznem projektu tego obrabianiu, wystąpiła przed radą miejską ze swoim projektem. — Owoż nad tym komisyjnym elaboratem toczą się teraz obrady, gdyż wielu radnych jest z elaboratu niezadowolonych i stawia rozliczne poprawki, zmierzające głównie do tego, by było mniéj urzędników a lepiéj płatnych, mniéj formalności a więcéj treści w czynnościach magistratu. Wszelkie te poprawki nie wiele jednak pomogą, i gdyby tylko było rzeczą możliwą, powinnaby rada miejska zgodnie z wnioskiem radnego Hönigsmanna cały projekt odesłać napowrót do komisyi i polecić jéj, by wysłała kogoś do Szwajcaryi, do Belgii lub do południowych Niemiec dla dokładnego zapoznania się z urzędami gminnemi w miastach autonomicznie urządzonych, na podstawie otrzymanych relacyi takich, projekt reorganizacyi lwowskiego urzędu miejskiego przerobiła. Utrzymują jednak, że na to nie ma już czasu, a to z powodu, że dłuższe przewlekanie reorganizacyi magistratu uniemożliwi służbę, będącą już w rozprzężeniu. Sprawa więc ma być tak nagłą, że zwłoki nie cierpi. Żałować należy, że rozprawy te toczą się w nieobecności prezydenta miasta, który mógłby był, dając wyjaśnienia potrzebne, całą sprawę uprościć i uchwalenie ważnego tego aktu ułatwić.

W sprawie oddania policyi miejscowéj miastu, nic jeszcze nie zrobiono. Komisye rządowa i miejska wcale się nie zbierają na posiedzenia. W sprawie téj zrobiono tylko tyle, że namiestnictwo wysłało jednego ze swoich radzców p. Hailiga do Pragi, ażeby się tam w stósunkach rozpatrzył.

Wspominałem o śmiesznéj pogłosce o uchu, które miał jakiś pan polski cesarzowi odciąć, a która obiega od dłuższego czasu między ludem wiejskim.

Wspominałem także, że tutejsze dzienniki spierają się o to: kto tę bajkę po kraju miedzy włościanami szerzy. Otóż teraz donoszą Dziennikowi polskiemu, że między innemi także ksiądz ruski Onufry Koziński z nakazu dziekana swego, osławionego świętojurcy ks. Konopki, prawił z ambony w cerkwi w Wojciechowicach ludowi o zamachu hr. Alfreda (!) Potockiego (!) na osobę cesarza, i że w skutek tego sąd Rohatyński wytoczył temu proboszczowi proces. Dodać należy, że dziekan Konopka jest podobno unikatem w swoim rodzaju, gdyż jest on zruszczonym Polakiem. Ojciec jego szewc w Maryampolu jest Mazurem obrządku łacińskiego!

Pogłoski takie jednak choćby z ambon między lud rzucane, mniéj są niebezpiecznémi niż owe srogie egzekucye, jakie na przykład teraz prowadzi hr. Mier w Kamionce Strumiłowéj przeciw włościanom z powodu sporu o pastwiska. Wojsko do Kamionki Strumiłowéj sprowadzone, zabiera włościanom wszelki dobytek. Nic dziwnego, że nienawiść do dworów między ludem trwa ciągle a nawet miejscami wzmaga się.

Nieporozumienia między tutejszymi lekarzami a zamianowanym przez wydział krajowy naczelnym inspektorem szpitalów galicyjskich drem Dobieszewskim takie przybrały rozmiary, iż tutajsze towarzystwo lekarskie na odbytem temi dniami nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, uchwaliło jednogłośnie, wykluczyć pana Dobieszewskiego z towarzystwa lekarzy galicyjskich. Pan Dobieszewski nie jest we Lwowie obecnym, objeżdża właśnie szpitale krajowe. Z podaniem powodów powszechnego lekarzy naszych przeciw panu Dobieszewskiemu oburzenia powstrzymuję się jeszcze.

NIEMCY.

* **Berlin,** 16 lipca. National Zeitung donosi o rezultacie procesu nauczyciela religii Beinroth z Boppard za publiczne znieważenie profesorów Knoodt i Reinkens z kazalnicy. Otóż pan Beinroth przegrał sprawę w dwóch instancyach z powodu tego, że nie miał do ekskomunikacyi żadnego prawa, jak to mu udowodniono paragrafami kanonicznego prawa, a szczególniéj bulą, wydaną na soborze w Konstancyi przez Marcina V, która ma opiewać, że klątwę nawet na heretyków rzuconą musi poprzedzić wyrok sądu i poprzedzić oznajmienie w należytéj formie.

Dziwi się zresztą Nat. Ztg. daléj nad nieświadomością p. Beinroth w sprawach, tyczących się kościoła. Powinien był przecież wiedzieć jako kapłan i nauczyciel religii, że ogłoszenie klątwy może wyjść tylko z ust papieża, co najwięcéj z ust biskupa dyecezyalnego za poprzedniem zezwoleniem głowy kościoła.

W przeciągu jednego miesiąca zawarto w Berlinie dwie konwencye, które nie mają prawda znaczenia europejskiego, jednakże są bardzo ważne, a szczególniéj dla Belgii. W dniu 11 czerwca zawarto konwencyą, na mocy któréj W. Ks. Luksemburskie za pewne gwarancye za swą neutralność i pozostanie w związku celnym pozwala niemieckiemu rządowi na zarząd kolei w swych granicach. W dniu 11 lipca zawarto inną konwencyą, na mocy któréj rząd niemiecki ustępuje Belgii korzyści z jednéj linii luksemburgskiéj kolei, przechodzącéj przez Belgią.

Księstwo Luksemburskie po załatwieniu powyższych spraw będzie miało udział w niemieckim związku celnym i handlowym, nie należąc jednakże do politycznego związku Niemiec. Zgodzono się, że sytuacya ta ma trwać przez cały przeciąg czasu, w którym Niemcy mają ciągnąć korzyści z kolei luksemburskiéj, tj. aż do roku 1912. Zaprawdę długi to przeciąg wiekowy w życiu ludów tak wielkich jak i małych.

Sławny plan Moltkiego wojny ostatniéj był już wykończony w 1868 r. tak samo jak i plan Napoleona; ta tylko zachodzi pomiędzy niemi różnica, że pierwszy przewyższył drugi. Przy téj sposobności należy wspomnieć, że sztab jeneralny bezustannie jest czynny, prace jego są podzielone na tak zwane teatra wojny i przewidziane są na wszelki przypadek wszystkie ewentualności tak, że nie trzeba się wcale dziwić szybkości działań wojskowych w razie wypowiedzenia wojny.

Schles. Volksztg donosi, że proboszcz w Lesznie otrzymał od komenderującego jenerała pismo, które go zwalnia z obowiązków księdza wojskowego: Na mocy doniesienia komendantury garnizonowéj w Lesznie nie wypełniłeś Pan obowiązku słuchania spowiedzi i udzielania komunii 4 razy w roku katolikom ze załogi w Lesznie. Jeneralna komendantura widzi się przeto zniewoloną w porozumieniu z ministerstwem wojny i oświecenia w skutek nie wypełnienia obowiązków, niepatryotycznego wreszcie usposobienia, które okazałeś przy okoliczności urodzin cesarza, zwolnić Pana z tychże obowiązków. Wojskowe książki do nabożeństwa, jako też wszystkie przyrządy kościelne, do wojska należące, zechciéj Pan oddać do komendantury garnizonowéj w Lesznie, która już otrzymała rozkaz zażądania tego od Pana. Jenerał komenderujący.

FRANCYA.

* **Paryż,** 15 lipca. Mowa pana Gambetty, wypowiedziana na bankiecie w la Ferté sous Jouare, dotknęła bardzo boleśnie rojalistów wszelkich odcieni. — Nie tyle im tu idzie o wycieczki przeciw systemowi monarchicznemu, jak o to, że p. Gambetta przemawiał tym razem do wieśniaków, którzy bardzo licznie zgromadzeni słuchali go z nieukrytym zapałem. A dotąd wieśniacy z okolicy la Ferté sous Jouare byli zaciętymi zwolennikami rojalistów, i ich to umiał Gambetta pozyskać i przekonać, że jedynie republika może przynieść im trwałe powodzenie i zapewnić pomyślność materyalną. Oprócz w la Ferté sous Jouare, odbyły się bankiety w wielu innych miejscach, a wszędzie w największym porządku. Zakazano bankietów w Lyonie, Marsylii, Nimes i Awinionie. Na uczcie w Bordeaux wzięło udział przeszło 3000 osób. Mowy obracały się około wypadków dnia 14 lipca 1789 i ich skutków. Składka zarządzona przy téj sposobności na korzyść politycznych więźniów wypadła jak najpomyślniéj. Zapał i radość nie do opisania panowała w Zgromadzeniu.

Corresp. Havas donosi, że ferye Zgromadzenia narodowego nie rozpoczną się pierwéj, jak z początkiem przyszłego miesiąca. — Pan Thiers spędzi ferye najprawdopodobniéj w Fontainebleau, gdzie czynią już przygotowania na jego przyjazd.

Dziś, t. j. 15 rozpoczął się w Lyonie przed sądem wojennym, złożonym z marszałków Barguay d'Hilliers, Mac-Mahona i Canroberta i jenerałów Metmann, Fixier, de Brenil i Abbatucci proces jenerała Cremera i Polaka p. Wieczfińskiego, byłego sekretarza Gambetty (znanego pod nazwiskiem de Secrés) o dowolne rozstrzelanie. Dnia 26 grudnia 1870 r. o godzinie 4 po południu, rozstrzelanym został na dziedzińcu więzienia w Beanne kupiec Arbinet, a to na podstawie następującego telegramu, przesłanego przez p. Wieczfińskiego do jenerała Cremera: „Wczoraj wieczorem schwytano w Beanne niejakiego Arbinet, liweranta i szpiega wojska stojącego w Dijonie. Sprawdziwszy w porozumieniu z władzami cywilnemi tożsamość pomienionéj osobistości, rozkaż ją Pan na miejscu rozstrzelać.“

Dla zrozumienia całego wypadku należy dać następujące wyjaśnienia. Gdy Prusacy zajęli Dijon, rozgospodarowali się natychmiast w tém mieście, mającém im służyć za podstawe przyszłych ich operacyi, zaopatrzyli się na czas dłuższy w zapasy żywności i zmusili władze miejscowe, aby te dla uniknienia głodu, zaapelowały do dobréj woli przekupniów, którzy zaopatrzeni certyfikatami głównodowodzącego, chcieliby się podjąć zaprowiantowania miasta w dostateczną żywność.

W ten sposób wybrał się za miasto w pobliską okolicę wzmiankowany Arbinet, który chełpiąc się tu i owdzie lekkomyślnie z swych serdecznych stósunków z Prusakami, ściągnął na siebie ogólne podejrzenie, że jest szpiegiem pruskim. Podejrzenie to wzmogło się jeszcze, gdy niebaczny ten człowiek po kilkakroć odwiedzając prefekta w Côte d'Or nie wezwany wcale dawał objaśnienia o sile, stanowiskach itd. zajmowanych przez nieprzyjaciela, objaśnienia zostające w sprzeczności z właściwym stanem rzeczy. Prefekt w Beaune wymówił mu z tego powodu swój dom i wezwał go do zaniechania tak podejrzanych i niebezpiecznych wycieczek. Zamiast usłuchać dobréj rady udał się Arbinet do kawiarni, gdzie, jak o tém dobrze wiedział, znajdowali się jenerałowie Carré i Cremer i tutaj ściągnął do tego stopnia na siebie swém dziwném postępowaniem uwagę, że go jen. Carré kazał aresztować uwolnił go jednakże skoro jeden z urzędników złożył co do tegoż osoby jak najlepsze świadectwa. Nauka ta na nic się nie zdała, Arbinet bowiem udał się ztąd do Châlons sur Saone, gdzie znajdował się właśnie Bourbaki, uzyskał u jenerała posłuchanie a poczyniwszy przed nim pewne zeznania co do pozycyi zajmowanych przez nieprzyjaciela, powrócił z uroczystą miną do Beaune. Równocześnie otrzymał podprefekt Côte rozkaz uwięzienia kilku podejrzanych osobistości trudniących się liwerunkiem dla nieprzyjaciela a między tymi i Arbineta. Côte zarządził natychmiast co należy i wyśledził, że Arbinet poczynił w Châlons znaczne zakupno zboża i po rozmowie z Bourbakim opuścił co rychło to miasto.

De Serres znajdował się w tym czasie w Châlons a skoro podprefekt zawiadomił go o skutku swych poszukiwań, polecił tenże wysłać natychmiast komisarza do Beaunet z rozkazem uwięzienia Arbineta. Gdy komisarz przybył tutaj, już Arbinet znajdował się pod strażą. Komisarz powróciwszy do Châlons utwierdził Serresa na podstawie tego co słyszał, że Arbinet jest szpiegiem pruskim. De Serres pochwycił za pióro i skreślił powyższy telegram, który odczytał obecnym odzywając się surowo do komisarza, mającego pewne skropuły: „Kto tu ma rozkazywać — ja czy pan? Arbineta na podstawie tego telegramu rozstrzelano natychmiast.

Jakie stanowisko urzędowe zajmował podsądny de Serres? pyta się akt oskarżenia. P. Serres zeznaje, że wysłanym został do armii wschodniéj w charakterze sekretarza gabinetowego ministra wojny, aby być powiernikiem między ministrem a obywatelskiemi władzami wojskowemi względem tego wszystkiego co się tyczyło armii między Loirą a Saoną, obok tego dodaje, zaopatrzonym był w pewne instrukcye i polecenia które przyzwyczajono się spełniać bezzwłocznie, mimo że oficerowie nie uważali go za swego hierarchicznego przełożonego.

W żadnym razie p. Serres nie był uprawniony do wydawania rozkazów tego rozdzaju, jak ten, któré go ofiarą padł Arbinet, a jen. Bremer nie powinien był być mu na ślepo posłusznym. Jedno jeszcze zarzucić należy Cremerowi. Otrzymawszy telegram udał się do prefekta w Beaune i odezwał się do niego dosłownie: „Otrzymałem w téj chwili od ministra wojny rozkaz rozstrzelania Arbineta.“ Jakto bez żadnych dowodów? zapytał się prefekt. — „Rozkaz ten opiewa, a o godzinie 4 uwięziony zostanie stracony“ — była odpowiedź. Dla czego Cremer mylne dał wyjaśnienie co do téj depeszy i dla czego nie zarządził śledztwa? Dla czego nie zatelegrafował po dokładniejsze instrukcye do pobliskiego Châlons. Postępowanie obudwóch oskarzonych było połączone z karygodną lekkomyślnością, do czego oni zresztą sami się przyznają zwalając winę jeden na drugiego. Na podstawie tego oskarzeni zostają de Serres i Cremer, pierwszy jako główny sprawca, drugi jako współwinny mordestwa popełnionego na osobie kupca Arbineta.

---

częto pierwsze misyonarskie prace około ludności krajowéj: biskup Donnare z Amaty, tudzież Piotr Viard i Rougeyron, w towarzystwie dwóch kleryków zawinęli do lądu na korwecie Bucéphale, lecz już w cztery lata później krajowcy powstali przeciw tym zacnym apostołom ewangelicznéj nauki, a tylko wczesną ucieczką do portu i dostaniem się na statek Brillante, uratowali się od śmierci męczeńskiéj. W r. 1851 hr. Harcourt zarzuciwszy kotwicę z okrętu Alemeny, wysłał w szalupie dwóch kadetów Devarenne i Saint-Phalla wraz z dwunastu majtkami na ląd wyspy, dla poczynienia hydrograficznych pomiarów; krajowcy napadli na nich z nienacka i pomordowali, tylko trzech majtków zdołało się ucieczką ratować. Hr. Harcourt pomścił o ile mógł śmierć towarzyszów i podkomendnych, rząd zaś francuzki zdecydował się zająć wyspę w posiadanie.

Uroczystego tego aktu dokonał 24 września 1853 roku kontradmirał Fevbrier Despointes, dowódzca sił morskich wojennych francuzkich na Wielkim Oceanie. W pięć dni później wysiadł admirał na wyspę Sosnową (Ile des-Pins), krajowcy co przed kilku tygodniami odparli właśnie z niepospolitą energią Anglików pragnących osiedlić się na ich brzegach, teraz poddali się dobrowolnie pod władzę Francyi.

Dekretem z dnia 14 czerwca 1850 r. oddzielono Nową Kaledonię od innych na Oceanie kolonii francuzkich i nadano jéj pewien rodzaj samorządu. Obecnie włada nią kapitan de la Richerie. Wpływ francuzki wzrasta tam z dniem każdym, jednakże od czasu do czasu komendant wyspy zmuszonym bywa czynić przeciwko nieposłusznym i skorym do morderstw krajowcom ekspedycye, mające zawsze na celu przykładne ich ukaranie.

W r. 1859 misyonarze francuzcy osiedlili się stanowczo na wyspie Loyalty; ludność miejscowa pomału przyjmuje naukę Chrystusa, uprawia w spokoju bawełnę i zbiera kokosowe orzechy. Francuzki rząd kolonialny składa się z gubernatora, tudzież z dodanéj mu do pomocy rady zawiadowczéj. Członkami téj ostatniéj są: intendent (ordonateur), sekretarz kolonii, komendant artyleryi, inżynieryi, dyrektor służby zdrowia i dwóch radzców wybranych z grona osiadłych kolonistów. W r. 1865 znajdowało się na wyspie 904 żołnierzy, z powodu jednakże ciągłego wysyłania tam członków i wspólników byłéj komuny, rząd francuzki będzie zmuszonym siłę wojskową znacznie powiększyć. —

Krytyka niemiecka odzywa się z nie małemi pochwałami o dziele, którego już pięć zeszytów wyszło na widok publiczny*). Autor p. E. Köhler malarz historyczny w Norymberdze, położył sobie za zadanie przedstawić czytelnikom obraz strojów ludzkich pod względem historycznym i technicznym o ile możności najdokładniejszy i to począwszy od najdawniejszych czasów aż do końca 18 wieku. Przedmiot to dla malarzy, historyków i badaczy tego rodzaju rzeczy, niezmiernie ciekawy i dotąd mało przez kogo na tak obszerną skalę dotykany. Wprawdzie od 16 wieku wyszło już na widok publiczny wiele dzieł podobnych, ale zaledwie w niektórych tylko większych księgozbiorach spotkać się z niemi można. Przypominamy sobie nawet, że w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie widzieliśmy przepyszny egzemplarz, zawierający kolorowane prześlicznie obrazy z 14 czy 15 wieku strojów mieszczan krakowskich, wraz z tekstem niemieckim. W nowszych czasach we Włoszech, Francyi i Niemczech zajmowano się gorliwie tym przedmiotem, Bonardo (1830), Ferrario (1835), Merin (1833), Rohrbach (1860) starali się przedstawić ubiory i stroje ludzkie w rozmaitych fazach historycznego i klimatycznego przeobrażenia, a ostatniem usiłowaniem w tym względzie jest wydanie rysunków kostiumowych w formacie arkuszowym, tak nazwanych „Münchner Bilderbogen“ w Monachium. Dotychczas wyszło ich już 14 arkuszy wraz z wizerunkami broni, sprzętów domowych, ozdób itp. właściwych każdemu wiekowi. Dla artystów, historyków, archeologów, są to źródła nieocenione, lecz samym już rozmiarem swoim nie dającym się obliczyć w przyszłości, kosztowne, więc małéj tylko liczbie osób przystępne. Malarz Köhler postanowił właśnie dostarczyć publiczności dzieła, które chociaż w sposób wyczerpujący przedstawiać będzie stroje wszystkich narodów w ich politycznem i cywilizacyjnem przeobrażeniu od czasów najdawniejszych aż po dzień dzisiejszy, jednak przystępnością ceny mogące być w posiadaniu wszystkich miłośników tego rodzaju rzeczy. W wydanych dotąd 5 zeszytach, znajdują się wizerunki strojów starożytnych doprowadzonych do pierwszéj połowy średnich wieków. Do każdego dołączonym jest tekst objaśniający wraz z odpowiednim rysunkiem kroju sukien i miarą centymetrową zastósowaną do jednéj dziesiątéj naturalnéj wielkości, czego dotychczas w dziełach tego rodzaju nigdy nie bywało. W tekscie samym, znajduje czytelnik oprócz treściwéj wzmianki polityczno-historycznéj każdego narodu doprowadzonéj do pewnego peryodu, szczegółowe opisanie strojów z ich właściwemi i różnorodnemi zmianami. Z czasów starożytnych autor przedstawił: 1) ludy Afryki, 2) ludy Azyi, 3) ludy zamieszkujące północ i zachód Europy w 106 obrazach.

Jeden z rzymskich archeologów, a zarazem trudniący się handlem przedmiotami sztuki starożytnéj p. Castellani, już w roku zeszłym podał plan odwrócenia łożyska Tybru wzdłuż Rzymu płynącego, dla dokonania poszukiwań znajdujących się na dnie téj rzeki, skarbów sztuki greckiéj lub rzymskiéj. Otóż plan ten zdaje się zbliżać do urzeczywistnienia, gdyż wielka liczba bogatych angielskich kapitalistów oświadczyła się z gotowością złożenia na to potrzebnych sum pieniężnych. Niema wątpliwości, iż rząd udzieli panu Castellani i consortium, odpowiedniego zezwolenia, o ile ono nie stanie na przeszkodzie ruchowi miasta i nie zagrozi bezpieczeństwu brzegów. Można się spodziewać świetnych bardzo rezultatów z tego przedsięwzięcia, a muzea europejskie obficie zostaną zaopatrzonemi w drogocenne antyki. Rzymianie wielokrotnie najeżdżani i rabowani, w nurtach Tybru chronili skarby swoje; szczególniéj wyroby z drogich metali, muszą się w znacznéj obfitości na dnie koryta rzeki znajdować. Już nieraz prostym tylko przypadkiem, udawało się rybakom rzymskim wydobywać sieciami znakomite i wspaniałe antyków okazy; wiadomo, iż posąg modlącego się chłopca, będący dzisiaj ozdobą berlińskiego muzeum i zaliczony do rzędu najpiękniejszych na świecie spiżowych zabytków sztuki starożytnéj, przez rybaków z Tybru został siecią wydobytym. Fryderyk II. zapłacił za niego 10,000 tal.

Na zakończenie niech nam będzie wolno podać parę cyfr z dziedziny teatralnéj. Z powodu ogłoszenia w roku zeszłym przez dyrekcyą teatru ludowego (Volkstheater) w Monachium, konkursu i nagrody za napisanie najlepszéj sztuki dramatycznéj ludowéj, 51 autorów nadesłało w terminie oznaczonym dramatyczne prace swoje. Atoli sędziowie po należytem rozpatrzeniu się orzekli, iż żadna z nich nie posiada warunków określonych programem konkursowym i wszystkie bezwzględnie odrzucili. Gorzéj jeszcze stało się w Wiedniu; od 1 września 1871 do 28 czerwca b. r. ... sztuk nowych nadesłano do dyrekcyi nadwornego cesarskiego teatru (Burgtheaters). Z tych 12 tylko przyjęto do grania, a zaś 1280 zwrócono na powrót autorom. Azatém 1280 serdecznych nieprzyjaciół w ciągu niespełna roku przybyło dyrekcyi nadwornego cesarskiego teatru. Zaprawdę, nie można jéj posądzić o brak odwagi cywilnéj!

Dnia 15 lipca 1872.

* Die Trachten der Völker in Bild und Schnitt. Dresden, Schmidt und Klemm 1871.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 13 lipca. Dnia 13 b. m. przyjmował papież, jak to nam już pokrótce doniósł telegram, urzędników byłych swych ministerstw, przy któréj to sposobności miał do nich mowę zasługującą poniekąd na uwagę. Ojciec św. przypomniał, że w r. 1848 minister handlu zganił papiezką alokucyą, w któréj Pius IX. wzbraniał się otwarcie wystąpić przeciw Austryi. Minister handlu zwrócił jego uwagę na niebezpieczeństwo będące wynikiem podobnego względnego postępowania, papież atoli odpowiedział: „Pragnę żyć w spokoju ze wszystkimi i raczéj przeniosę największe cierpienia nim uczynię jeden krok nieprzyjazny; nie uczynię jednakże nic takiego, coby się sprzeciwiało honorowi, sprawiedliwości i religii.“ I stało się że papież utracił swój tron, gdyż złość bezbożników obróciła się przeciw niemu. Naówczas tak jak i dzisiaj, zapoznano religią, sprawiedliwość i honor. Któż pospieszy z pomocą uciśnionéj Stolicy apostolskiéj? Rządy niby to katolickie we Włoszech, Madrycie i Paryżu opierają się na sekciarzach. Lecz Bóg jest nad nami, do niego wzbiją się modły katolików i wyjednają mu tryumf i łaskę. Następnie mówił papież o wyborach i nazwał cyrkularz Lanzy niesłychanym i okropnym. Mówił również o wyborach i twierdził, że dla niego i katolików nie masz wolności, ni jakichkolwiek gwarancyi, a zakończył wezwaniem, aby każdy przy bliskich wyborach uczynił co do niego należy.

Co się tyczy wyborów, to w tej mierze zapanował w obozie klerykalnym ruch gorączkowy; stronnictwo to zamyśla w ścieśnionym szeregu pospieszyć do urny wyborczéj i paraliżować o ile możności usiłowania liberalnych. Cyrkularz Lanzy dodał mu tylko odwagi, gdyż upatruje w nim rodzaj słabości rządu włoskiego i obawy z powodu niespodziewanego zachowania się klerykalnych.

W Rzymie — według doniesień do dzienników francuskich, zapanowało z powodu oświadczenia p. Thiersa względem przyjaznego stósunku Francyi do Włoch wielkie niezadowolenie; które doszło aż do tego, iż kurya rzymska udzieliła tajne polecenie biskupom francuskim, aby wszelkiemi przysługującemi im środkami pracowali nad strąceniem p. Thiersa. Sądząc z zachowania się prasy klerykalnéj, doniesienie powyższe staje się wielce prawdopodobném.

Dzienniki włoskie donoszą, że Francya nie wypowiedziała jeszcze Włochom w należytéj formie traktatu handlowego, zdaje się jednakże, iż p. Fournier przed swém odjazdem z Rzymu oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że Francya nie może w przyszłości unormować swych stósunków handlowych z królestwem Włoskiém w sposób, jak się to stało z Anglią i Belgią. Visconti-Venosta nie miał nic temu do zarzucenia, oświadczył jednakże stanowczo, że Włochy kierować się będą pod względem polityki państwowéj zawsze zasadami liberalnemi, biorąc sobie za wzór Anglią.

Wybory municypalne w Rzymie odbędą się dopiero w sierpniu. Italia Militare donosi, że rząd postanowił dodać poselstwom włoskim w Wiedniu, Paryżu, Madrycie i Petersburgu wojskowych attachés, tak jak to już uczynił w Berlinie.

OŚWIATA LUDOWA.

Odebraliśmy na oświatę ludową od Towarzystwa Harmonia w Murowanéj Goślinie 2 tal.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Monachium, 17 lipca. Następca tronu miał wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem wojny i jenerałem v. Tann.

Bukareszt, 16 lipca. Pułkownik Zaganescu uzyskał dymisyą ze stopniem jeneralnego inspektora gwardyi narodowéj, a pułkownikowi Calotescu powierzono tymczasowo urząd pierwszego.

Bern, 17 lipca. Rada narodowa zgodziła się na uchwałę Rady stanów, która ustanowiła na koszta organizacyi w wystawie wiedeńskiéj 400,000 franków, podwyższyła jednakże summę uchwaloną przez Radę stanów 30,000 franków, w celu wspomożenia robotników, chcących zwiedzić wystawę, do 60,000 franków.

Aden, 9 lipca. Angielski parowiec Parnassus rozbił się, płynąc z Chin do Londynu 4 b. m. niedaleko przylądku Gardafui. Załoga ocalała.

Carogród, 15 lipca. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że rząd rozkazał armeńskiemu ekspatryarsze Hassunowi kraj opuścić. Wyjazd jego ma jutro nastąpić.

Teatr Krakowski
w Poznaniu.

Zbójcy, dramat w 5 aktach przez Fryderyka Szyllera.

Podczas gdy Goethe nigdy nie maluje złego, prócz w roli Mefistofelesa, którego stawia po za szranki ludzkiego społeczeństwa, Szyller wprowadza w to samo społeczeństwo potwór, Franciszka Moora. Najlepszy świat Szyllera zawsze złe chowa w swem łonie. Słusznie też może jeden z lepszych krytyków niemieckich powiedział o Szyllerze, że jest porówno z Szekspirem ze wszystkich dramaturgów najwięcéj chrześcijańskim. Z tego też stanowiska, abstrachując już od wszystkiego innego da się i powstanie i utrzymanie się „Zbójców“ przez sto lat prawie na pierwszorzędnych scenach Europy uzasadnić. Zbójcy, jako pierwszy utwór młodego jeszcze bardzo poety pełne są niedostatków nie tylko pod względem sztuki, ale nawet i wprowadzonych doń charakterów. Nie wchodząc w bliższy rozbiór tyle już omówionéj i przez tylu wielkich krytyków osądzonego dramatu, zaznaczyć tu jednak musimy zalety tego zawsze wielkiego poematu, choćby tylko dla tego, że na nim sił swoich próbują tylko najznakomitsi artyści, a dobrem pojęciem i oddaniem roli głównego bohatera Franciszka Moora wzbudzają podziw w widzu i torują sobie drogę do wielkości. To jedno już powinno być wskazówką, że „Zbójcy“ w młodzieńczéj powstałe fantazyi i młodym przeprowadzone umysłem, nie poślednie mieszczą w sobie ustępy i charaktery.

W „Zbójcach“ pomimo surowego, niezwykłego, potwornego nawet materyału, pomimo niezwykłych wyrażeń i myśli, naciągniętego nieraz dyalogu, ustawicznéj dążności za efektem, spotykamy się przecież przedewszystkiém z żywą akcyą i z prawdziwém uczuciem, jakie wieje z całego utworu. Ta pełnia niekłamanego, prawdziwego uczucia pozostanie zawsze w „Zbójcach“, chociażby im odjęto wszystkie przesady i wszystkie ich okropności. Ale i pierwszy ten utwór młodego jeszcze poety wskazuje na cały jego ducha kierunek: opanować panujące czasu idee, owładnąć niemi i w poetyckiéj formie nadać im byt i ciało. Namiętność namiętności, zbrodnią zbrodni przeciw stawił poeta: zbrodnią czołgającéj się, skrytéj, podłéj, płaskiéj natury, postawił Szyller naprzeciw charakterowi co w szlachetném, ale zbrodniczém jednak uniesieniu wywraca społeczny i polityczny porządek. Pierwsza zbrodnia może być ukaraną tylko przez drugą, ale przedstawiciel pierwszéj ginie, bo to charakter niezdolny już do poprawy, podczas gdy ostatni przejrzał jeszcze przed ostatecznym upadkiem, nawraca się i wchodzi na nowo na drogę prawdy i cnoty. Dwa następne utwory Szyllera „Sprzysiężenie Fieska“ i „Intryga i Miłość“, są tylko słabą kopią idei, jaka przewodniczy „Zbójcom“, a nawet język w „Sprzysiężeniu Fieska“ więcéj jest nienaturalnym aniżeli język „Zbójców“. Litość wreszcie i trwoga dwie te podstawy tragicznego skutku w olbrzymich w „Zbójcach“ narysowane są konturach. A charaktery?... Główny bohater całego dramatu Franciszek Moor, to szatan wcielony, ten Franciszek, co zbolałemu i staremu ojcu Karóla odepchnąć i wydziedziczyć radzi dla jego spokoju i uratowania sławy i mienia, to potwór, jakich trudno szukać pomiędzy ludźmi. A jednak czyż Jago w Otellu mniéj potwornym od Franciszka? Czyż pod maską nie znajdziesz podobnych Franciszków?... A Amalia, co mówi do Franciszka: „Nie — nienawidziłeś go poczwaro, i mnie więc nienawidzieć musisz!“ — te pełne wielkiego znaczenia słowa — to postać, co pokochawszy wyższe przymioty w mężczyznie, duszę szlachetną i odwagę bez granic, ciska drogie kamienie o ziemię i nie ugina się przed bogactwami Franciszka, chociaż kocha samotna i bez żadnéj nadziei. Karól Moor sam jeden patrzy na niedojrzały ideał młodzieńca-poety, raz chwyta za serce odsłaniając nam boleścią rozdarte łono, to znów razi szlachectwem duszy, co nie może być zbójcy udziałem. Ale Karól wydał wojnę społeczeństwu co potargało najdroższe jego nadzieje, wydarło mu wszystko, co ukochał na świecie, Karól zemścić się na niém zaprzysiągł. Może byłby się jeszcze cofnął, ale przysięga złożona towarzyszom zawarła mu do powrotu drogę, a Karól niezna krzywoprzysięztwa. Wreszcie wszystkie niedostatki w charakterze Karóla przeważa jedna jedyna scena w trzecim akcie dramatu, w lesie w okolicy Dunaju, kiedy wnętrze jego nie może znieść dłużéj ohydy takiego życia, łamie się i pragnie powrotu na łono niewinności i cnoty. Ale przejdźmy do samego przedstawienia.

P. Jan Królikowski zbliżając się w osobie Franciszka do w krześle porzuconego ojca, boleścią i wiekiem złamanego starca, z listem w ręku, co w swéj treści krył całéj sztuki zawiązek i obraz zarazem podłéj duszy Franciszka, uwydatnił w swéj twarzy i narysował w spokojnych, umiarkowanych, obliczonych swych ruchach, wszystko to, czém Franciszek Moor być może. To oblicze, z któregobyś wszystko wyczytał prócz ostatecznéj myśli, co się kryje na dnie tego łona, którego jest wyrazem, to oko grubą otoczone rzęsą, przysłonięte gęstym brwi włosem, ten ruch szakala wijący się, urwany, każdéj chwili gotów do spiesznego odwrotu, ten uśmiech wreszcie co się raz poraz skrycie przesunął po twarzy, uśmiech co przejmnje do szpiku kości, jak sonda, którą lekarz z nienacka w ranę zapuścił: wszystko to złożyło się w jedną harmonijną całość, jaką p. Królikowski do razu widzom odsłonił.

Rola Franciszka Moora, tego złego ducha, co ustawicznie czycha na zgubę człowieka, złożona prawie cała w głębi ducha artysty, mało znaczna na zewnątrz razi może swym spokojem, a jednak śledząc za każdym ruchém i gestem, za każdém drgnieniem twarzy i grą oka, dostrzeżesz na dnie téj postaci takich wewnętrznych strasznych wysileń, takiéj walki olbrzymiéj, co naturę ludzką w nie ludzką już, ale potworną przemienia, że mimowolnie zadrzeć musisz na widok Franciszka Moora w osobie takiego p. Królikowskiego. Ten spokój, ten brak namiętniejszego giestu, więcéj podniesionego głosu, łamie się dopiero i to na chwilę tylko, kiedy namiętność, ale namiętność czysto tylko zwierzęca go ogarnia, bo taki potwór jakim jest Franciszek znać innéj nie może w pierwszéj scenie z Amalią. Tak tę jak i następną drugą scenę w drugim akcie, kiedy stary Moor na wieść o śmierci Karola zapadł w omdlenie ze śmiercią graniczące, a Franciszek z radością szatańską ręką mu po czole i po całéj przechodzi twarzy, aby się naocznie przekonać, czy rzeczywiście umarł już ojciec, ta scena spokojna, martwa, jak lód zimna, znalazła w p. Królikowskim przedstawiciela, co zdumiewał i przerażał zarazem widza jak nikt pewno dotąd. Do najwyższego szczebla artyzmu wzniósł się Królikowski w drugiéj scenie czwartego aktu, kiedy z pojawieniem się w zamku nieznanego hrabiego cały ciężar podejrzenia i trwogi miesza spokojne na pozór sumienie Franciszka. Ta scena, kiedy widma wypędzają z łoża Franciszka i z okropnym przestrachem woła sługę Daniela, nie chce go puścić i tuli do siebie, jak słabe dziecię tuli się do łona matki na widok czegoś, czego się boi — ta modlitwa łotra, co łotrem już prawie wyszedł z pod serca rodzicielki, ten paniczny strach wreszcie na odgłos wpadających zbójców do zamku, co w tych rozmiarach tylko podłéj duszy może być udziałem: wszystkiemu temu nadał p. Królikowski olbrzymią prawdę.

Lessing powiedział w swéj Hamburgskiéj damaturgii, że artysta porówno z poetą czuć i myśleć powinien, a gdzie poeta nie dokładne tylko narysował obrazy, wypełnić je i w całość ułożyć. Ta zasługa należy się bezwzględnie p. Królikowskiemu, którego Franciszek Moor jest skończonym tworem Szyllera.

Huczne bezustanne oklaski towarzyszyły aż do ostatniego zapadnięcia kurtyny, dostojnemu gościowi.

Reszta osób występujących ginęła w obec olbrzyma mimiki i skończonego artysty; przecież i pannie Kwiatyńskiéj (Amalia) należy się uznanie mianowicie kiedy zrywa z piersi brylanty i rozrzuca po ziemi i kiedy podstępem wydobywa sztylet z zapasa Franciszka i tak zbrojna mierzy pogardliwém okiem starszego Moora. P. Leszczyński (Karól Moor) nieco sztywny z początku, zanadto raził w deklamacyi patosem, miał jednak kilka chwil prawdziwie pięknych i wzniosłych. P. Zamojski dobrze odegrał starego hr. Moora, a p. Fiszer odbijał bezwzględnie w roli Spiegelberga od reszty bandytów.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan**, 18 lipca. Wczoraj zebrało się wieczorem w hotelu Francuzkim grono wielbicieli sztuki i ich przedstawicieli celem uczczenia wspólną kolacyą pp. Królikowskiego i Rychtera. Szkoda tylko, że projekt ten tak małéj tylko liczbie osób zakomunikowano, a z pewnością mało kto byłby w stanie oprzeć się pokusie brania udziału w złożeniu hołdu sztuce i zasłudze. Po pięknéj przemowie p. Kantaka, wręczył p. Konstanty Żupański obydwom artystom pierścienie na pamiątkę w darze od wielbicieli talentu. — Dzisiaj występuje p. Królikowski w „Narcyzie Rameau“, na które to przedstawienie wczoraj już prawie wszystkie rozkupiono bilety.

— * **W sprawie języka**, którym ma się przemawiać na powiatowych konferencyach nauczycieli, wydała rejencya z dnia 6 b. m. następujące rozporządzenie: Podług wręczonego nam sprawozdania widzimy, że na konferencyach nauczycieli wszelkie sprawy toczą się w polskim języku. To nie zgadza się z przepisami państwowemi. Zwracamy więc uwagę na to, że o wszystkich tematach, z wyjątkiem religijnych, tylko w niemieckim języku mówić i rozprawiać można.

— * **Z powodu oświadczenia**, jak pisze Ostd. Ztg., jednego z członków (hr. Stan. Platera), konsortium Towarzystwa akcyjnego browaru w Grodzisku, że do tegoż Towarzystwa wcale nie należy, nastąpiło śledztwo ze strony prokuratora w Grodzisku w téj sprawie, a i tutejsza policya poszukiwała wczoraj oryginałów anonsów.

— * **Obór dyrektora realnéj szkoły**, który już na wczorajszém posiedzeniu magistratu miał się odbyć, odroczono jeszcze na pewien czas, ponieważ jeszcze okazała się potrzeba zasiągnięcia bliższych wiadomości i informacyi, tyczących się licznych kandydatów, którzy się do tego zgłosili. W poniedziałek odbyło kuratoryum realnéj szkoły, w téj dla naszego miasta tak ważnéj sprawie, posiedzenie. Przedstawiono pomiędzy innymi także jednego kandydata Polaka.

— * **Dowiadujemy się z pewnego źródła**, że niezadługo równocześnie zostaną ogłoszone koncesye na wybudowanie kolei Oleśnicko-Gnieźnieńskiéj i Poznańsko-Kluczborskiéj.

— * **Otworzenie szkoły przemysłowéj** ma nastąpić na Śty Michał, ponieważ minister handlu już dał pozwolenie i przyrzekł wsparcie.

— * **P. Parczewski** z Laskowic w Prusach Zachodnich złożył jako prenumeratę na publikacye jubileuszowe Kopernika 6 tal.

— * **W Gnieźnie**, jak donosi Orędownik, odbył się zeszłéj niedzieli wiec w sprawie robotników tamtejszych, zwołany przez p. Aala z fabryki p. Cegielskiego, członka tutejszego niemieckiego Gewerkvereinu. Członków zapisało się przeszło 30, większa część Niemców, reszta Polaków.

— * **Specyalne roboty przedwstępne** około budowy kolei Kluczborsko-Poznańskiéj rozpoczną się w tych dniach na całéj linii. Inżynierowie niemieckiego stowarzyszenia budowy kolei żelaznéj, którzy podjęli się budowy, przybyli tu w tym celu wczoraj i rozpoczną pod kierownictwem inspektora budowniczego p. Jordan prace równocześnie w 4 miejscach t. j. w Środzie, Pleszewie, Ostrowie i Ostrzeszowie. W każdém z tych miast zamieszka jeden inżynier i pokieruje robotami.

— * **Donoszą nam z Wrocławia**, iż młody nasz rodak, bo zaledwie 25 lat życia liczący, dr. Teofil Ciesielski, którego doktorska praca zeszłego roku wielki mu w świecie uczonym zrobiła rozgłos, powołany został przez ministra oświaty we Wiedniu na zwyczajnego profesora botaniki we Lwowie. Przyszły ten profesor jest rodem z Grabowa, miasta nadgranicznego powiatu odalanowskiego we W. Ks. Poznańskiém. Kształcił się początkowo w gimnazyum ostrowskiém, a następnie ukończył je w Śremie, zkąd na nasz uniwersytet się udał.

— * **20,000 franków nagrody** zapewnia policya w Antwerpii temu, któryby się przyczynił do wynalezienia sumy 185,000 franków w 185 belgijskich biletach po 1000 i jednéj nocie na 500 franków. Suma ta została skradzioną 1 b. m. służącemu kantoru. Złodziéj ma być Anglikiem nazywającym się Malloney O., średniéj wielkości, czarnych włosów i zarostu, który obecnie z młodą swą żoną podróżuje po lądzie stałym.

— * **Fotografie nagrobkowe**. W Ameryce zaczęło teraz po cmentarzach na nagrobkach umieszczać fotografie osób zmarłych, odbijane na porcelanie lub na białym marmurze, za szkłem z przynależnemi podpisami i datami. Zwyczaj ten upowszechni się niezawodnie i u nas bardzo szybko.

— * **Rybie gniazda**. Profesor Agassiz donosi z wyspy św. Tomasza o odkryciu gniazda pływającego po oceanie z żywym ładunkiem. — Gniazdo uwite jest z roślin wodnych przez rybę zwaną u Cuviera Chironectes pictus; składa ona w nie swe jajka i otula je materyałami, z których gniazdo powstaje. W téj kolebce młode ryby kołyszą się na powierzchni fal, znajdując w niéj zarazem pożywienie dla siebie i osłonę.

— * **Dziennik rosyjski Kaukaz** z dnia 22 maja przełożył następujące ogłoszenie z dziennika Iran, którego wydawcą jest Mahemet Hassan Chan, wychowany w Paryżu i uważany w swoim kraju za człowieka wielkiéj nauki:

Arab Szejch-Mahomed-Salich, służebny przy grobie błogosławionego proroka Mahomeda w świętém mieście Medynie, rozesłał w arabskim języku do sąsiednich muzułmańskich prowincyi zawiadomienie następującéj treści:

W piątek po wykonaniu południowéj modlitwy, kiedy już wszyscy wyszli z świętego meczetu, ja zostawszy sam, siadłem w kącie grobowca proroka i czytałem świętą księgę Alkoran, nagle zjawił się przedemną w wielkiéj postaci błogosławiony prorok. Jak powstał z mogiły i jak dokonało się jego wskrzeszenie, nie mogę objaśnić, a gdy go ujrzałem, przemówił do mnie łagodnym głosem:

„Szejch-Mahomed-Salich! Zawiadom wyznawców moich, że jestem bardzo niezadowolony z ich życia, że pogrążeni są w strasznych grzechach, w zupełności ujarzmieni przez złego ducha. Cztery lat temu posłałem im zawiadomienie, nauczające ich, jak mianowicie winni żyć w świecie, lecz nie słuchali mego głosu, lekceważyli moje zlecenie, nie żałowali za grzechy; z téj przyczyny ściągnęli na siebie gniew Boży, który ich dotknął strasznym głodem i cholerą, z czego téż w wielkiéj liczbie poginęli. Teraz ty Szejch-Mahomed-Salich przyjmij znów na siebie obowiązek uwiadomienia moich wyznawców, aby żałując za grzechy, skruchą swą, modlitwą i postami, przebłagali Najwyższego Ałłacha.“

Poczém prorok z żalem płakał i przejęty niedolą ludzkości ze smutkiem drżącym głosem tak następnie przemówił:

„Każdy z następców moich pomagający do rozpowszechnienia między mymi wyznawcami zlecenia mego, w zamian w dzień strasznego sądu, w obliczu Ałłacha-dozna mego wstawienia; lecz jeżeli ktokolwiek zwątpi w rzeczywistość mego zlecenia i uważając takowe za niedorzeczne będzie milczał, ten jest wielkim grzesznikiem i naruszycielem mojéj woli“

Ja Szejch-Mahomed-Salich, wypełniając świętą wolę błogosławionego naszego proroka i rozpowszechniając pomiędzy wyznawcami zlecenie mi dane, przysięgam na wielkiego Ałłacha i wszystkich świętych, że to co widziałem i słyszałem jest rzeczywistą prawdą, dokonało się w moich oczach, nie we śnie a na jawie.

— * **Kalifornii** na drodze ze San José do Santa Kruz stoi najoryginalniejszy w całym świecie hotel. Składa on się bowiem z 10, po kilka kroków od siebie odległych, olbrzymich drzew wydrążonych. Wnętrze największe z nich jest izbą dla gości i restauracyą; inne znowu ozdobione bluszczem i innemi pnącemi się roślinami nosi nazwę salonu; pozostałe 9, które są wewnątrz pobielane albo wytapetowane są przeznaczone na pokoje sypialne, wielki pień jeden z poręczą do opierania się przedstawia czytelnią i bibliotekę.

— * **Kalendarz.** Jutro w piątek 19 lipca Wincentego z Pauli, w kalendarzu słowiańskim Wodzisława.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1, zachód o godzinie 8 minut 10. — Długość dnia 16 godzin 17 minut.

Dnia 19 lipca 1410 zdobycie zamku Morangen. — 1569 hołd Aiberta księcia pruskiego. — 1702 bitwy ze Szwedami pod Kliszowem i Pińczowem. — 1794 napad Moskwy na Wilno.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 18 lipca.

HOTEL FRANCUZKI. Hr. Łącki z familią z Posadowa. Dąbrowska z Winnogóry. Kalksteinowa z Mieleszyna. Rożańska z z Padniewa. Długołęcka z Goranina. Dr. Szulc z Żerkowa. Maciejowski z Żerkowa. Dr. Witkowski z Lwówka. Błociszewski z Przecławia. Ciórómski z Żakowa. Zakrzewski z Nielęgowa. Skrzydlewski z Sulencina. Hr. Potulicki z Wielkich Jezior.

BAZAR. Jaraczewska z familią z Lipy. Zarzycki z Królestwa Polskiego. Hr. Działowski z Mgowa. Hr. Bniński z Glesna. Niegolewska z Włościejewek. Jaraczewski z Lipy. Szółdrski z Modliszewka. Niegolewska z familią.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Grafstein z Wrześni. Wiewierowski z Brodnicy. Bednarowicz z Wrześni.

HOTEL RZYMSKI. Żółtowski z Bugaju. Napieralski z Ciemnik. Rzepecki z Torunia. Ziemkiewicz z Zalesia.

HOTEL BERLINSKI. Górski z Rogoźna. Masłowski z Kościana. Bogdański z Wojciechowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kęszycka z Błociszewa. Chłapowska z Karczewa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznanska, 18 lipca.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 94 żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92⅜ tal. żąd. — płacono — Poznańskie listy rent. 94½ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. 101½ tal. pł. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100½ tal. płac. Poznańskie 4½ % oblig. powiat. 94⅓ tal. żąd. Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% 101 tal. żąd. — Oblig. miejsk. 4% 91 tal. żąd Rumuny — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100½ tal. żąd. — Polskie banknoty 82½ tal. żąd. Zagraniczne banknoty 99⅚ żąd. — Akcye Tellusa (wyłącznie dywidendy) (Bniński, Chłapowski i Sp.) 102 żąd. — Akcye Tellusa (nowa emisya) — żąd. — Wschodnie niemieckie akcye bankowe 105½ żąd. — Prowincyonalne wekslowe i diskontowe akcye bankowe 97 żąd. — Wschodnie niemieckie produkcyjne bkcye bankowe 89½ żąd. — Kwilecki, Potocki i Sp. 104 żąd.

Żyto: wypowiedziano 51¼ węcpli; na lipiec 51-51½ — na lipiec-sierpień 49½ — na sierpień-wrzes. 49½ — na wrzesień-październik 49½-49¼ — na jesień 49½-49¼ — na październik-listopad 49½ pł.

Okowita: Wypowiedziano 23, zakupiono 10,000 litrów; na lipiec 23 — na sierpień 23 — na wrzesień 21¾ — na październik 18 7/12 — listopad-grudzień w związku 17⅔-17⅝.

Giełda berlinska, 17 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 76—86 tal. wed. jak. żąd.; na lipiec 86½-1/24 pł., lipiec-sierpień 80¾-80 pł., sierp.-wrześ. 76¼-75¾ wrz.-paź. 75½-74¾ paź.-list. 74 list-grd. 73 kwiecień-maj 73-71¾. —Żyto: per 1000 kilo 49-55 według jakości żądano, lipiec 53½ płacono, lipc.-sierpień 52½-52 płacono, sierpień-wrzesień 52½-½ wrzes.-październ. 52¼-51¾ płacono październik-listop. 52¼-51½-¾ płac. list-grud. 51¾ pł. — Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 44-58 tal. wedle jakości żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 41-51 według jakości żądano, lipiec 48¼- płacono, lipiec-sierpień 47½ płacono, sierpień-wrzes.-wrzes.-paźdz. 44¼ tal. pł. paźdz.-listop. 44⅛ list.-grud. Groch per 1000 kilo do got. 49 55 tal., na paszę 44-48 tal. Rzep per 1000 kilo — tal Rzepik na wrzes.-paźdz. — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogr. w miejscu 24⅙ tal. płacono; lipiec 24⅙ płacono lipiec-sierpień dito sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 24½-⅓ płac., paźdz-list. 24⅙-24 listopad-grudzień dito grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty — kwiecień-maj — Oléj lniany per 100 kilogram. w miejscu 25¾ tal. Oléj skalny płac. 100 kilog. w miejscu 13 tal; lipiec 12¼ płacono lipiec-sierpień. dito. sierpień-wrzesień -- wrzes.-paźdz. 12¾ płac. paźdz.-listop. 12⅞ płac. list.-grudzień 13 grud.-styczeń — Okowita per 100 litrów 100%—10000% w miejscu bez beczki 24 tal.—23 tal. 24 srb. lipiec 23 tal. 23-15 srb. płacono, lip.-sierpień dto płacono sierpień-wrzesień 23 tal. 16-8 sbr.- płacono, wrzesień-październik 20 tal. 16-12 sbr. paźdz.-listop. 18 tal. 24-17 sbr. płacono listop. grud. 18 tal. 11-16 sbr. kwiecień-maj 18 tal. 18-12 srb.

Giełda wrocławska, 17 lipca.

Żyto: per 1000 kilo niżéj na lipiec 56¾-57-56¾ płacono lipiec-sierpień 54½-½ żądano sierpień-wrzesień — wrzesień-paź. 53-52¾ paźdz.-list. 52⅝-¼ pł. list.-grd. 51⅝-¼ pł. kw.-maj 52. Pszenica: per 1000 kil. na lip. 85 żąd. Jęczmień: per 1000 kilogr. na lipiec 49½ tal. i żąd. — Owies: per 1000 kilogr. na lipiec 44½ płac., na wrzes.-paźd. — pł. Rzepik per 1000 kilogram. lipiec 104 pł. — Oléj rzepiowy per 100 kil. mocno w miejscu 24¼ tal. płacono; na lip. 24⅓ na lip.-sierp. i na sier-wrz. 24⅙ wrz-paź. 24-23 11/12 paźd.-listop. i list.-grud. 24 kw.-maj 24⅙ pł. Okowita per 100 lit. po 100% słabiéj w miejs. 24 tal. żądan. 23¾ płac. na lipiec 23⅔ na lipiec-sierp. 23½ tal. płac. sierp.-wrzes. 22⅚ pł., wrzes.-paźdz. 20 pł. paźd.-list. 18 1/12 płacono listopad-grud. 17⅔ pł. kwiec.-maj 17⅚.

Na targu

	W tal., sgr i fen per 100 kilogramów.											
	towar piękny			średni			pośledni					
	tal	sg	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Ustanowien. komis. polic. Pszenica biała	—	—	—	8	25	—	8	10	—	7	12	—
„ żółta	—	—	—	8	10	—	8	—	—	7	8	—
Żyto	—	—	—	5	24	—	5	15	—	5	5	—
Jęczmień	—	—	—	5	—	—	4	25	—	4	20	—
Owies	—	—	—	4	20	—	4	14	—	4	8	—
Groch	—	—	—	5	10	—	4	20	—	4	—	—
Rzep	—	—	—	10	27	6	9	27	6	9	7	6
Rzepik zimowy	—	—	—	10	—	—	9	20	—	9	5	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 18 lipca 1872.

Stan powietrza:

Pszenica: staléj
na lipiec 80
na lipiec-sierpień 79
na sierpień-wrzesień 78¼
wrzesień-październik 75

Żyto: stalej
na lipiec 49¾
na lipiec-sierpień 49⅜
na wrzesień-październik 51

Oléj rzep.:
w miejscu 24⅓
lipiec 24
lipiec sierpień 24
na jesień 24

Okowita:
na lipiec 23⅚
na lipiec-sierpień 23⅚
na sierpień-wrzesień 23 13/24
na jesień 20½

BERLIN, 18 lipca 1872.

Stan powietrza: pochmurny

	kurs początk.	kurs końcow.		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: trzyma na lipiec	86	87½	Oléj skalny:		
na wrzes.-paźdz.	75¾	74½	w miejscu	12¾	—
na kwiec.-maj	—	71½	March. pozn. E. B.	—	—
Żyto: słabo w miejscu . .	52	—	Pruskie oblig. p.	—	
na lipiec	52¾	52⅞	Nowe pozn. list. z.	—	91⅝
na wrzesień-paźd.	51½	51⅜	Pozn. rent. listy	—	92⅛
kwiec.-maj	50⅝	50½	Koléj żel. państ.	201¾	96
Olej rz. trzyma w miejscu . .	24⅓	—	Lombardy . .	125¾	201½
na lipiec	24⅙	24⅙	Aust. losy z 1860	—	125⅜
na wrzes.-paźdz.	24½	24½	Włoska renta .	66⅞	94
kwiec.-maj	—	24⅓	Amerykany .	96¾	66⅞
Okowita: spok. na lipiec	23 16	23 5	Austr. akc. kred.	198½	96¾
sierp.-wrzesień	23 9	23 3	Pożyczka turecka	51	198⅜
na wrzesień-paźd.	20 11	20 12	7½ % Rumuny	—	50⅞
Owies: spok.	48	47¾	Pol. listy likwid.	—	44
			Rossyj. banknoty	—	64½
			Austr. renta sreb	—	82⅛
			Usposob: d. stałe		64⅜

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Wersal, 17 lipca. Zgromadzenie narodowe. Sprawozdawca komisyi budżetowéj oświadcza, że 131 milionów wystarcza do zrównoważenia budżetu i koniecznem jest zaprowadzenie oszczędności. Pan Thiers obstaje przy konieczności 200 milionów. Vicomte de Maux żąda oszczędności i odroczenia obrad nad podatkami. Pan Thiers zarzuca p. Maux, że żąda oszczędności, któraby sprowadziła dezorganizacyą armii. Rząd podwyższa wydatki na armią, aby Francyą silną uczynić. P. Thiers życzy sobie, aby tylko poważni ludzie wstępowali na trybunę. Odzywają się liczne ze wszystkich stronnictw głosy, a głos z prawicy wzywa prezydenta, aby Thiersa powołał do porządku. P. Thiers sprzeciwia się temu, uprasza prawicę, aby postawiła wniosek do przejścia do porządku dziennego i dodaje, że nigdy nie będzie gonił za łatwo dającą się osiągnąć popularnością, która na tém polega, aby kraj oszukać, być ślepym na jego potrzeby i gótów jest do odpowiedzi na niesłuszne zaczepki opozycyi, co więcéj, odnoszą się do polityki, aniżeli do finansowéj kwestyi. P. Thiers zwraca uwagę Izby na niebezpieczeństwo jakie grozi krajowi przy możebnéj zmianie rządu i nie może bez zaufania Zgromadzenia udać się do kredytu Europy. Dopóki Zgromadzenie nie zaprzeczy temu, jest przekonanym, że posiada jego zaufanie. Liczne oklaski ze strony lewicy, dalsza dyskusya w dniu następnym.

Londyn, 18 lipca. Angielski ambasador w Petersburgu donosi na drodze telegraficznéj, że wybuchła tam cholera. Angielskie urzędy portowe otrzymały w skutek tego rozkaz pilnie przestrzegać przepisów kwarantanny.

Listy

ś. p. Adama Mickiewicza
do
Pani Konstancyi
są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonéj cenie **10 sgr.**

Nauczycielka, Polka, muzykalna, poszukuje miejsca od św. Michała. (3351)
H. R. Zaniemyśl poste restante.

Potrzebny **Guwerner,** Polak, do Królestwa nad samą granicą, posiadający język niemiecki i francuzki. Wiadomości na listy fr. lit. **M. M. Podzamcze.** (3346)

Zdolnego **korepetytora** wskaże (3280)
Edmund Callier
w Administracyi Dziennika Pozn.

8 funtów dobrego
twardego mydła
po 1 tal. poleca (3361)
H. Michaelis.
Małe Garbary 11.

MALLACHOW
Dentysta
mieszka obecnie (3354)
przy ul. Fryderyk. 21.

Nadzwyczaj korzystna
oferta szczęścia.
Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.
Wielka od krajowego rządu zagwarantowana loterya pieniężna z przeszło
2 milionów tal.

Korzystna ta loterya pieniężna powiększoną została tym razem ponownie znacznie przez wygrane, zawiera tylko **60,000** losów, a w krótkich 6 oddziałach następujące pewno padną wygrane: nowa wielka głów. wygrana event. **120,000 tal.** albo **tal. 80,000 40,000 25,000 20,000 15,000 12,000** 2 razy **10,000**, 3 razy **8000**, 1 raz **6000**, 3 razy **5000**, 13 razy **4000**, 1 raz **3000**, 35 razy **2000**, 3 razy **1500**, 155 razy **1000**, 7 razy **500**, 131 razy **400**, 18 razy **300**, 433 razy **200**, 575 razy **100**, 75 razy **80**, 85 razy **60**, 50 razy **50**, 20,500 razy **47**, 9225 razy **40, 31, 22** & **12 tal.**

Lista wygranych pierwszego oddziału urzędowo nanaczona została na
25 i 26 lipca r. b.
i kosztuje
za cały los oryg, tylko 4 tl.
połowę „ tylko 2 tal.
ćwierć „ tylko 1 tal.
i przesyłam **oryginalne losy** opatrzone w **herb rządu** (nie zakazane promesy albo losy prywatnych loteryi) na franko nadesłane **pieniądze** albo za **zaliczką pocztową** i w najodleglejsze okolice natychmiast. **Urzędowa lista wygranych** i rozsyłanie wygr. pieniędzy następuje natychmiast po ciągnieniu **akuratnie i tajemnie.**

Handel mój jest jednym jak wiadomo z **najstarszych** i **najszczęśliwszych,** i wypłaciłem już grającym u mnie największe główne wygrane po **100,000 tal., 60,000 tal., 50,000,** często po **40,000, 20,000,** bardzo często po **12,000 tal., 10,000 tal.** itd. a przy ostatniem ciągnieniu w **maju br.** wypłaciłem razem przeszło **80,000 tal.** według **urzędowych list wygranych.** (3332)

Każde zamówienie tych oryginalnych losów można po prostu przez **kartę** pocztową uskuteczniać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Główny komptoir, Handel bankowy i wekslowy.

„Tygodnik Wielkopolski"

naukowy, literacki i artystyczny

wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najliczniejszy udział szanownéj publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennéj pracy, cieszy się świetném powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa

„O Mazurach"

i

Zbiór pieśni gminnych

ludu mazurskiego
w Prusach Wschodnich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Eksp. Dziennika Poznańskiego po 3 Złp.

WSZELKIE SZTUCZNE NAWOZY

pod gwarancyą,
nie mniéj
Kuchy rzepiowe i lniane świeże,
rzepę ścierniskową
sprzedaje po cenach jak najumiarkowańszych (3358)

BANK
Rólniczo-Przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Spółka.
Filia Wrocławska.

Znaczną nadsyłkę **ameryk.**
słoniny
otrzymał znowu i poleca tanio w pudłach albo pojedyńczo (3362)
Juliusz Busch,
Plac Sapieżyński Nr. 2.

Panu Grossmann

składam moją najszczerszą podziękę za ładną pamiątkę, która zawsze wiele szczęśliwie przeżytych dni przypominać będzie. (3359)

Ponieważ nie znam Pańskiego adresu, obrałem, aby módz wyrazić me podziękowanie, tę drogę.

Najszczersze pozdrowienie z dalekiego zachodu.

Pracowity i rzetelny polak, który ma zamiar objąć **hôtel** w jednem z większych miast prowincyonalnych, lecz kapitał jego niewystarcza — prosi **majętnego** ziomka o małą **pożyczkę,** która zapewnioną będzie. Bliższe szczegóły w **Administracyi Dziennika Poznańskiego.**

(3326)

Opinia zaszczytna rady zdrowia. **WIZYKATORYA i PAPIER ALBESPEYRES** od lat 50-ciu przepisywane przez najznakomitszych lekarzy.

WIZYKAYORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi. (2322)

PAPIER ALBESPEYRES — Preparacya bardzo dogodna do utrzymania wizykatoryi bez nieprzyjemnéj woni i bez dolegliwości.

40 lat powodzenia **KAPSUŁKI RAQUIN** Potwierdzone przez **Akademią** med. w Paryżu

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademią medyczną:

„KAPSUŁKI klejowate P. RAQUIN z łatwością się trawią.
„Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia „ani odbijania, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparacyi KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowatych.
„Nigdy nie zauważono, aby téż Kapsułki pozostały bez pomyślnego „skutku —
„Dwa flakoniki są dostateczne w najuporszywszych wypadkach."

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza.

SYROPY Z PODFOSFORANU WAPNA I SODY
Dra CHURCHILL,

który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach** i **marnieniu dzieci** ect. Przygotowany jedynie przez Pna. **Swann, aptekarza w Paryżu,** sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem Dra **Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece P. Swann: 12, rue Castiglione w Paryżu.** (1275)

Licytacya koni.

W dniu 26 lipca b. r. w południe o 1 godzinie sprzedane będą przez publiczną licytacyą w ujeżdżalni altyleryj-kiéj w **Poznaniu** róg ulicy Wałowéj i mał. Rycerskiej niedaleko bramy Berlińskiej, **około 20 ogierów i 3 klacze** perszerońskie z poznańskiej krajowej stadniny.

Wymienione konie oglądać można aż do 23 lipca w stajni królewskiéj w Sierakowie, od 25 lipca w Poznaniu. (2986)

Sieraków, 20 czerwca 1872.

podp. **v. Kotze.**
masztalerz królewski.

Familja polska od św. Jana tu zamieszkała przyjmie chętnie kilku zamożniejszych rodziców uczniów, zapewniając nad tymiż macierzyńską i ojcowską opiekę. Jaka i gdzie? w redakcyi tego pisma lub przy ulicy długiej pod No 7. (3242)

Główna wygrana **600,000** fr. w złocie.	Cesarsko tureckie	Najniższa wygrana **400** fr. w złocie.

państw. losy prem.

Rocznie 6 ciągnień.

129 wygranych po 600,000 franków, 194 po 40,000 fr., 120 po 300,000 fr., 195 po 200.000 fr., jako téż wygrane po 50,000, 30,000, 25,000, 20,000, 10,000, fr. aż do najmniejszéj 400 fr. wszystko płaci się w złocie. (3142)

Najbliższe wielkie ciągnienie już
1 Sierpnia 1872.
w którém wygrane 600,000 fr., 60,000, 20,000, 6000, 3000, 1000 i t. d. i t. d. **wyjść muszą.**

Na to ciągnienie, jako téż na **dalszych** 419 dopóki nie zostanie wyciągniętą jedna z powyższych wygranych **bez innéj dalszéj dopłaty** polecam udziały dwudziestéj części

1 los 4 tal. albo fl. 7
3 „ 11 „ „ fl. 19 15.
7 „ 25 „ „ fl. 43 45.

Ponieważ na każdy los **bezzawodnie** paść musi wygrana, począwszy od najwyższéj 600,000 fr., aż do najniższéj 400 fr., a najmniejsza wygrana już **więcéj** jak wpłata wynosi, jest w téj loteryi **tylko zysk** możliwym, a każda strata niemożebna.

Jednorazowa wpłata zabezpiecza każdą mogącą nastąpić wygranę za wszystkie wpłaty, a tém samém nastręcza **korzyści,** któremi żadna inna loterya poszczycić się nie może.

Do każdego polecenia dołącza się plan; listy po każdém ciągnieniu **gratis i franco.**

Wygrane płacą się bez **odciągnięcia cła w złocie.**

Polecenia z dołączeniem wpłaty albo dopłaty wykonuje jak najstaranniéj

J. G. Lussmann,
Staatseffekten-Handlung we **Wiedniu,** Wiedener Hauptstrasse Nr. 37.

2 pokoje i kuchnia na pierwszem piętrze, **2 pokoje** na skrzydle domu i **sklep** stósowny na restauracyą są od 1 października tanio do wynajęcia. (3343)
Wielkie Garbary 17.

Pigułki z Roślin

pana **Cauvin** aptekarza w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny rzeciw *najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaléniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom zaskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi), podagrze, a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.* Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: *przywracają i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Rosyi i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materyałów aptecznych u pp. Gallego i Spiessa. (848)

W powiecie **Sredzkim** jest do nabycia lub wydzierżawienia
folwark
700□ areału. Po bliższe warunki zgłosić się można na miejsce, po. rest. **I. K.** Środa. (3360)

Pisarza, ekonoma i leśniczego wskaże Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. (3344)

Od 1 sierpnia t. r. poszukuje **Ogrodnik** w swoim fachu wydoskonalony, przytém może być i do gospodarstwa użyty, w młodym wieku, kawaler, niewojskowy, z dobremi zaświadczeniami, stałego i dobrego miejsca. Dalsze wiadomości czyli pobyt jest w **Trzemżalu** p. Trzemesznem. **F. K.** (3337)

Kucharz i dobry **strzelec,** znający się na **ogrodownictwie warzywném,** opatrzony dobrémi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje miejsca. **A. A.** poste restante **Oborniki.** (3352)

Kucharz, żonaty, opatrzony w dobre świadectwa, myśliwy, znający się na polskiéj-francuzkiéj i niemieckiéj kuchni, pozostający obecnie w obowiązkach w hotelu, poszukuje miejsca od św. Mich. Adr. **S. B. No. 262 poste rest. Gniezno.** (3336)

Gospodyni w młodym wieku, obeznana z wiejskiém gospodarstwem, życzy sobie miejsca zaraz lub od św. Michała na osobny folwark lecz żeby żadnéj Pani domu nie było. Bliższa wiadomość poste restante **Trzemeszno Nr. 50.** pod literą **N. N.** (3334)

Piękny owies do paszy
poleca (3292)
BANK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY
Kwilecki, Potocki i Spółka.

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 17 lipca 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	46 3/8 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	81 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	101 1/2 pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	160 pł.
Berlińsko-szczecińska	4	178 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	112 3/8 pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	66 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	88 3/4 pł.
Kol. po praw. brz. Odry	5	123 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	123 pł.
Marchijsko-poznańska	4	58 1/4 pł.
dito z pierwsz. pań.		82 1/2 pł.
Dolnoszląz.-march.	4	95 3/4 pł.
Górnoszląs. kol. lit. A. C.	3 1/2	210 1/2 pł.
dito lit. B.	3 1/2	189 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	46 1/4 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	71 3/8 pł.
Nadreńska	4	159 1/4-60 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	— pł.
dito lit. B.	4	95 pł.
Starogardzko-poznańs.	4 1/2	100 1/2 pł.
Brzesko-kijowska	5	79 3/4 pł.
Brzesko-grajewska	5	40 3/4 pł.
Galicyjska Ludwika	5	109 5/8-7/8-3/4 pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	201 1/4-200 7/8-2 1/2 p.
Austr. półn. zachodnia	5	130 3/8-1/8-1/2 pł.
dito koléj Rudolfa	5	— pł.
dito koléj połudn.	5	125 1/8-1/2-6 pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	86 1/2 pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	113 1/2 pł.
Wrocławsko-warszaws.	5	— pł.

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4 1/2	93 7/8 pł.
dito II emis.	5	99 pł.
dito III emis.	5	99 pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	101 3/4 pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	91 1/4 pł.
lit. C.	4	91 1/4 pł.
lit. D.	5	99 pł.
Koloń.-mind. I emis.	4 1/2	99 1/2 pł.
dito II dito	5	102 3/4 pł.
dito II dito	4	91 pł.
dito III dito	4	91 pł.
dito III dito	4 1/2	99 1/2 pł.
dito IV dito	5	91 pł.
dito V dito	4	— pł.
Marchijsko-poznańska	4	101 3/8 żąd.
Magdeb-halbersztacka	4 1/2	99 7/8 pł.
dito z r. 1865	4 1/2	99 7/8 pł.
dito z r. 1870	5	100 3/4 pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3 1/2	— pł.
dito litera C.	4	— pł.
dito litera D.	4	— pł.
dito litera E.	3 1/2	84 pł.
dito litera F.	4 1/2	99 3/4 pł.
dito litera G.	4 1/2	99 1/8 żąd.
ditt litera H.	4 1/2	99 żąd.
Górnośl. brzegs.-niska	4 1/2	98 pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	96 1/2 pł.
dito III emisya	4 1/2	98 3/4 żąd.
dito IV emisya	4 1/2	98 3/4 żąd.
dito IV emisya	5	102 1/2 pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	4 1/2	— pł.
dito III emisya	4 1/2	— pł.
Wsch.-prus. kol. połudn.	5	101 1/2 pł.
dito litera B.	5	101 1/4 pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102 żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	— pł.
Central Pacific.	6	87 3/8 pł.
Allabama i Cattanooga	8	67 3/8 pł.
Chicago-Southwestern	7	91 1/4 pł.
dito małe	5	— pł.
Charkow-kremencz.	5	94 3/4 pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	95 1/8 pł.
dito II emisya	5	92 1/8 pł.
dito III emisya	5	90 żąd.
Jelecko-orelska	5	95 pł.
Jelecko-woronežka	5	92 5/8 pł.
Kozłowsk.-woronežka	5	96 pł.
Kursko-Charkowska	5	95 1/8 pł.
Kursko-Kijowska	5	96 1/4 pł.
dito mała	5	96 3/8 pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	72 3/4 pł.
dito II emisya	5	84 3/8 pł.
dito III emisya	5	76 pł.
Moskiews.-riażańska	5	99 1/4 pł.
Moskiews.-smoleńska	5	95 1/2 pł.
Austr.-franc. koléj	3	295 1/2 pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	74 1/4 pł.
Riażańsko-kozłowska	5	96 3/4 pł.
Szujsko-iwanowska	5	94 3/4 pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	97 pł. i żąd.
dito małe	5	97 pł.

Warszaw.-wied. III em.	5	97 pł.
dito małe	5	97 pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	100 1/2 pł.
Dobrow. poż. państw.	4 1/2	102 1/2 pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	3 1/2	91 5/8 pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3 1/2	121 5/8 pł.
Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	85 pł.
dito	4	94 1/2 pł.
dito	4 1/2	100 3/8 pł.
dito	5	100 1/8 pł
Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 3/4 pł.
dito	4	92 1/8 pł.
dito	4 1/2	101 pł.
Poznańskie (nowe)	4	92 1/8 pł.
Szląskie	3 1/2	— pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	82 1/2 pł.
dito	4	92 1/4 pł.
dito	4 1/2	100 3/8 pł.
dito II serya	5	104 pł.
dito dito	4	92 1/8 pł.
Listy rent. pomorskie	4	96 3/4 pł.
dito poznańskie	4	95 3/4 pł.
dito pruskie	4	95 7/8 pł.
dito szląskie	4	96 1/2 żąd.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4 1/5	64 5/8 u. — pł.
dito papier.	4 1/5	58 1/8 u. —
dito losy z 1854.	4	88 pł.
dito losy z 1860	—	94 3/8 ult. 94 3/4 pł.
Austr. losy z 1858	5	115 żąd.
dito losy z 1864	—	88 3/4 pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	77 pł
Pols. listy zast. III em.	4	76 1/4 pł.
dito nowe	5	76 3/8 pł.
Pols. list likwidacyjn.	4	64 1/2 żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96 3/4 pł.
dito 1885	6	98 3/4 u. 98 1/4 pł.
dito	5	95 3/4 pł.
Ros. list. zast. na grunta	5	92 7/8 pł.
Rumuńska pożyczka	—	97 1/2 m. 97 1/2 pł.
Rum. oblig. kol. żel.	—	— pł.
Renta francuzka	5	83 1/2 ul. 83 1/2 p.
Włoska renta	5	65 5/8 ul. 65 5/8 p.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/4 p. ult. 51 1/8
dito z r. 1869	6	60 1/2 ult. 61 1/2 p.

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	97 1/2 pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	155 1/2 pł.
Berliński bank	4	126 3/4 pł.
Berlińs. bank lombard.	5	93 1/4-3 1/2 żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	118 1/2 pł.
Berlińs. bank meklers.	—	— pł.
produktów	5	114 7/8 pł.
Wrocław. bank dyskon.	4	127 pł.
dito wekslowy	4	127 1/4 pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	102 3/4 pł.
Gdański bank prywatn.	4	— pł.
Darmstadzki bank	4	191 3/4 pł.
dto zwany Zettelbank	4	115 pł.
Desawski bank kredyt.	—	13 1/2 pł.
Niemiecki bank narod.	5	103 1/2 pł.
dito dito Unii	4	118 1/8 pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	255 1/8 pł.
Hamburgs. bank handl.	5	124 3/8 pł. i żąd.
Gotajski bank kredyt.	4	113 1/2 żąd.
Hanowerski bank	4	104 1/4 pł.
Heski bank	4	94 pł.
Królewiecki bank stow.	5	110 1/8-106 pł
Kwileckiego i Sp. bank	5	104 1/4 pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	118 1/2 pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	128 3/8-9 1/4 pł.
Magdeb. bank pryw.	4	109 pł.
Meinigski bank kredyt.	5	154 1/2 pł.
Austryack. zakład. kred.	5	193 1/4-1/2 pł.
Austr.-niemiecki bank	4	122 1/8 pł.
Wschodnio-niem. bank	5	105 1/4 pł. i żąd.
Ostdeutsche Produk. B.	4	89 1/2 pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	114 pł.
Pruski bank akcyjny	5	195 1/2 pł.
Pruski bank akc. centr.	5	128 3/4 pł.
Prowinc. stow. dyskont.	4	148 3/8 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	161 7/8 pł.
Szczecin. bank stowarz.		100 1/4 pł.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113 5/6 pł.
Korony złote	9. 7 3/4 pł.
Napoleonsdory	5. 10 7/8 pł. i żąd.
Imperyały	5. 16 1/4 pł.
Dolary	1. 11 1/2 pł.
Złoto w sztab. funt celn.	463 żąd.
Srebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99 3/4 pł.
Austryack. noty bank.	99 1/4 pł.
Rosyjskie noty bank.	82 1/8 pł.
Francuskie noty bank.	80 1/4 pł.

Drukiem i Nakładem [illegible] w Poznaniu.